

X. Polakiewicz

Miejska Biblioteka Publiczna
w Białej Podlaskiej
DZIAŁ WYDAWNICZY
ul. Marszałkowska
21-500 Biała Podlaska
tel. 82 341 44 42
Regionalna Biblioteka Ord.

WIADOMOŚCI DIECEZJALNE PODLASKIE

ORGAN URZĘDOWY KURII DIECEZJALNEJ

Rok LXII

Kwiecień 1993

Nr 4



ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI
KURIA DIECEZJALNA — 08-100 SIEDLCE — PIŁSUDSKIEGO 62
TELEFON 231 26

WIADOMOŚCI DIECEZJALNE PODLASKIE

ORGAN URZĘDOWY KURII DIECEZJALNEJ

Rok LXII

Kwiecień 1993

Nr 4

DZIAŁ URZĘDOWY

EPISK OPAT POLSKI

23

Biskupi polscy

o wartościach chrześcijańskich w życiu społeczeństwa i narodu

Polska kultura duchowa, przejawiająca się głównie w świadomości moralnej, wzrastała w zespoleniu z bogatym dziedzictwem kultury europejskiej. W jej rozwoju ważną rolę odegrały wartości, które poznajemy dzięki naszej zdolności rozróżniania między dobrem a złem. Wymaga ono troski o wrażliwość sumienia, prowadząc w świat rozterek moralnych i konfliktów duchowych towarzyszących wyborom wartości. Podobne rozterki, opisywane już w arcydziełach Owidiusza czy Sofoklesa, nadają naszemu życiu wymiar dramatu. Zarówno jego wielkość, jak i piękno wynika z tego, iż człowiek potrafi wybierać to, co trudne, przewycięzać uproszczone opinie, poszukiwać obiektywnych norm w świecie zmiennych, wzajemnie przeciwstawnych ocen.

Bogaty świat ogólnoludzkich wartości służy obiektywnemu dobru człowieka i rozwojowi osoby ludzkiej. Przez odwołanie do niego formułowane są zasady służące za podstawę szczegółowych przepisów prawa stanowionego. Do takich zasad odwoływał się Trybunał Norymberski sądząc po II Wojnie Światowej zbrodniarzy wojennych, którzy zasłaniaли się rozkazami wydanymi przez władzę zbrodniczą, ale wedle prawa stanowionego legalną. W imię takich zasad rodził się w Polsce sprzeciw wobec systemu totalitarnego i wobec stanowionych przez

niego praw. Dlatego tak ważna jest tocząca się obecnie dyskusja wokół kwestii, jaką rolę należy przyznać w życiu społecznym wartościom chrześcijańskim oraz w czym ma przejawiać się postulat respektowania tych wartości przez środki społecznego przekazu. Nierzadko wyrażano obawy, że spełniając ten postulat możemy stanąć przed groźbą zaistnienia państwa wyznaniowego, w którym będą zagrożone prawa ludzi wyznających inne religie czy ludzi niewierzących. Podobne obawy świadczą, że podstawowe pojęcie wartości chrześcijańskich bywa często rozumiane niewłaściwie.

Jak rozumieć wartości chrześcijańskie?

Miano „wartości chrześcijańskich” odnosimy do tych wartości, które Jezus Chrystus w swej nauce, czynach zbawczych i przykładzie życia ukazał jako podstawowe dla swych wyznawców kształtujących życie w świetle Ewangelii. Podkreślając aktualność Starego Przymierza, Chrystus wyakcentował doniosłość tych wartości, których strzegły przykazania Dekalogu. Broniąc ludzkiego prawa do życia i wolności, dobrego imienia i prawdy, stwarzały one podstawę do wypracowania w czasach nam bliższych doktryny o nienaruszalnych prawach człowieka. Godność człowieka, uwypuklona w słowach Boga na kartach Starego Testamentu „uczynimy człowieka na Nasz obraz, podobnego Nam” (Rdz 1,26) sprawia, iż nie wolno traktować ludzkiej osoby jako przedmiotu czy instrumentu. Nie może ona służyć jako środek do realizowania wizji politycznych czy planów produkcyjnych. Nie można również podporządkowywać człowieka doraźnym korzyściom finansowym lub sprowadzać go do roli niewolnika przyjemności kreowanej przez pornografię, narkotyki czy alkohol.

U podstaw doktryny o godności człowieka i jego nienaruszalnych prawach leży podkreślana przez Stary Testament prawda o tym, iż obdarzony nieśmiertelnością człowiek, jako istota rozumna i wolna, stanowi obraz i podobieństwo Boga. Wyjątkowa godność człowieka w świecie stworzeń daje podstawę do rozwinięcia doktryny o braterstwie całej rodziny ludzkiej i o potrzebie ogólnoludzkiej solidarności. Doktryna ta zakłada istnienie obiektywnych ogólnoludzkich wartości, które powinny być respektowane w każdym systemie politycznym. Te wartości, fundamentalne dla chrześcijańskiej wizji świata, bywają również nazywane wartościami podstawowymi lub uniwersalnymi. Uniwersalizm chrześcijański, podkreślający jedność całej rodziny ludzkiej, uzyskuje ważną podstawę w dziele Odkupienia. To, iż Chrystus przyjął cierpienie za całą ludzkość, aby każdy człowiek mógł być zbawiony, mówi nam o wyjątkowej wartości każdej osoby ludzkiej bez względu na różne rasy, płci, wyznania czy kultury. Akcentując prawdę o wyjątkowej godności osoby

ludzkiej Ojciec Święty Jan Paweł II w swym wystąpieniu do katechetów we Włocławku podkreślił, iż wszelkie formy fanatyzmu, nietolerancji czy ksenofobii są sprzeczne „z duchem Ewangelii, z duchem Boga, który jest Stwórcą i miłującym wszystkich ludzi Ojcem”. Szanując tę godność i uznając ludzką wolność, Kościół przeciwstawia się ideologiom uzurpującym sobie prawo „do narzucania innym własnej koncepcji prawdy i dobra” (Przemówienie do katechetów, Włocławek, 6 kwietnia 1991 r., n. 3).

W swej ziemskiej misji Boski Nauczyciel nie ograniczył się jedynie do afirmacji przyjmowanych wcześniej wartości ogólnoludzkich. W Jego nauczaniu nowy, ewangeliczny sens uzyskują uznawane wcześniej takie wartości jak prawda i sprawiedliwość, dobroć i odpowiedzialność, przebaczenie, bezinteresowność i miłość bliźniego. Sama prawda nie jest już jedynie zbiorem teoretycznych formuł, lecz otrzymuje konkretną postać w osobie i czynach Jezusa z Nazaretu. Miłość nie kieruje się już tylko w stronę tych, którzy nam dobrze czynią, lecz obejmuje także nieprzyjaciół. Jej wyjątkową ekspresję stanowi samotność Ogrójca i cierpienie Krzyża przyjęte w imię zbawienia grzeszników. Podstawowe wartości ogólnoludzkie mamy prawo nazywać chrześcijańskimi, gdyż Chrystus oddał swe życie broniąc tych wartości. Osobowa bliska więź z Chrystusem obecnym we wspólnocie Kościoła przemienia całe nasze życie w świadectwo wartości chrześcijańskich.

Wartości ogólnoludzkie, przyjmowane także w wielu innych systemach światopoglądowych, uzyskują w perspektywie Ewangelii nowy odcień. Zostają one „prześwietlone” tą miłością Boga ku człowiekowi, której szokującą rzeczywistość objawia nam Nowy Testament. Zawarte w nim przesłanie wprowadza w bogaty świat treści ukazujących wartości specyficznie chrześcijańskie. Mówi o nich Chrystus w Kazaniu na Górze podkreślając, że o wielkości człowieka nie decyduje ani sukces, ani zdobyty rozgłos. Jako wzór duchowej wielkości ukazani są ci, którzy cierpią prześladowania, lecz mimo to dochowują wierności przyjętemu ideałom. Wśród zgiełku świata zachowują oni czystość serca, żyją ideałami sprawiedliwości i miłości, wprowadzają pokój. Wielokrotnie Chrystus zwraca się w Ewangelii do człowieka z propozycją złożenia daru z siebie; wzywając do miłości nieprzyjaciół, podejmowania krzyża, zwyciężania zła dobrem. Nie można nikomu narzucać zachowań inspirowanych przez tę grupę wartości, gdyż nie można nikomu przy pomocy regulacji prawnych nakazać miłości czy heroizmu. Wprowadzenie tych wartości w życie ludzkie objawia się jednak w tym bogactwie osobowości, które podziwiamy u św. Franciszka z Asyżu, św. Maksymiliana Kolbego, błg. Edyty Stein, Dietricha Bonhoeffera czy Jana XXIII. Poza kręgiem kultury chrześcijańskiej swoje

uznanie dla tych właśnie wartości wyrażał m.in. Mahatma Gandhi, pisząc: „Nowina Jezusa, tak jak ją pojmuję, jest zawarta w Jego Kazaniu na Górze. Właśnie to Kazanie zadecydowało o moim umiłowaniu Jezusa...”

W naszej trosce o wartości chrześcijańskie chcemy chronić zarówno podstawowe wartości ogólnoludzkie, jak i wartości chrześcijańskie ukazane w ziemskiej misji Chrystusa objawiającej nam rolę miłości poświęcenia, pracy i modlitwy, wolności i prawdy, samotności i współcierpienia z innymi. Okazywana troska nie jest bynajmniej wyrazem poszukiwania przywilejów dla Kościoła katolickiego. Prawda objawiona przez Jezusa Chrystusa oraz osobowa więź z Nim stanowią przecież wspólną wartość dla wszystkich wyznań chrześcijańskich. Jej niepowtarzalną wielkość uznaje także wiele osób przyjmujących niechrześcijańskie wersje humanizmu. Troska o wartości przekazane w duchowym dziedzictwie Chrystusa jest w swej istocie troską o to, aby uchronić ludzkość przed nihilizmem i chaosem moralnym, które towarzyszyły dotychczas próbom odrzucania etycznych zasad Ewangelii. Strzegąc dziedzictwa Ewangelii wierzymy, iż upływ czasu może - mimo wszystko - prowadzić do wzrostu Królestwa Chrystusa w nękaney konfliktami rodzinie ludzkiej. Według słów liturgii, Królestwo to jest „Królestwem świętości i łaski, Królestwem sprawiedliwości, miłości i pokoju”. Dążąc do jego wzrostu chrześcijanin nie może być obojętny na wartości, które wyznaczają kierunek naszego pielgrzymowania do „nowych niebios i nowej ziemi” (Ap 21,1).

W swej pielgrzymce „na drogach czasu” Kościół odnosi się z szacunkiem do innych systemów religijnych. Uznaje zawarty w nich „promień owej prawdy, która oświeca wszystkich ludzi” (Nostra aetate, n. 2). Szanując wartości przyjmowane w innych systemach religijnych, Kościół - zgodnie ze sformułowaniem Deklaracji o stosunku do religii niechrześcijańskich - „głosi ... i obowiązany jest głosić bez przerwy Chrystusa, który jest drogą, prawdą i życiem (J 14,6), w którym ludzie znajdują pełnię życia religijnego i w którym Bóg wszystko z sobą pojednał” (Nostra aetate, n. 2).

Obecność wartości chrześcijańskich w życiu narodu

Bogata historia naszej Ojczyzny uczy, jak ważną rolę w ratowaniu tożsamości kulturowej i narodowej odegrały wartości chrześcijańskie. Szacunek dla wartości chrześcijańskich w Polsce, w jej życiu publicznym, wynika więc z dziedzictwa dziejowego, które jest fundamentem naszej narodowej tożsamości. W nurcie zmian obejmujących obecnie kulturę naszego kraju nie wolno nam odrzucać tych wartości, które ukształtowały kulturę narodu, ożywiając ją przez ponad 1000 lat dziejów.

Jan Paweł II w encyklice „Centesimus annus” wskazuje na lekcję historii, która uczy, że demokracja pozbawiona oparcia na trwałych wartościach łatwo przemienia się w jawny lub zakamuflowany totalitaryzm (por. n. 46). Takie jest również doświadczenie naszej polskiej historii, które dowodzi, iż stosunek do chrześcijańskich wartości był jednocześnie sprawdzianem rzeczywistego odniesienia do kultury narodowej. Tak było w okresie zaborów, tak było podczas hitlerowskiej okupacji, tak było po II wojnie światowej, zwłaszcza w czasach stalinowskich. A działo się tak dlatego, ponieważ kultura narodowa w naszym kraju jest od 1000 lat związana z wartościami, jakie przyniosło chrześcijaństwo.

Każde państwo, także pluralistyczne, ma obowiązek uwzględniania podstawowych norm etycznych w ustawodawstwie i życiu publicznym. Żadne państwo, ani żadne społeczeństwo, nie może bowiem zachować ani też podtrzymywać ładu moralnego, jeśli ograniczy się do sformułowania samych norm prawnych, a będzie unikać pytań o uzasadnienie tych norm bądź to w wierze religijnej, bądź też w uniwersalnych zasadach etyki. Życie społeczne, które nie jest oparte na trwałym gruncie norm i wartości, będzie niestabilne. Trzeba więc określić, jakie szczególnie wartości podstawowe są wyłączone spod zmienności bieżących ocen. Jest to tym ważniejsze, że żyjemy w czasach, które znamionuje swoisty chaos w zakresie poglądów i postaw moralnych. Jego przejawem jest m.in. dążność do odwoływania się do tzw. etyki sytuacyjnej, opartej nie na prawie moralnym i kodeksie uniwersalnych wartości, ale na ocenach zależnych od zmieniających się sytuacji i subiektywnych ludzkich odczuć. Prowadzi to nieuchronnie do zacierania różnicy między dobrem a złem oraz do traktowania doraźnej praktyki jako ostatecznej podstawy moralności.

Chrześcijaństwo uznaje, iż za fundament życia społecznego trzeba przyjąć obiektywne wartości i normy moralne istniejące niezależnie zarówno od subiektywnych nastawień jednostek, jak i od uwarunkowań społeczno-historycznych. Te wartości i normy, oparte na prawie naturalnym, nazywa się wartościami uniwersalnymi. Dla człowieka wierzącego, ich ostatecznym odniesieniem i źródłem pozostaje Bóg. Odrzucenie porządku ustanowionego przez Boga dokonane przez hitleryzm i komunizm doprowadziło do naruszenia podstawowych praw osoby ludzkiej, mimo iż oba wymienione systemy miały przez pewien czas poparcie wpływowych intelektualistów. Istnieją powody do obaw, iż współczesne próby atakowania i ośmieszania wartości chrześcijańskich mogą prowadzić w tym samym kierunku, dając odczucie wewnętrznej pustki i duchowego zagubienia jako jedyne następstwo radykalnych haseł. Zwolennicy idei laickiego państwa liberalnego nie podzielają wprawdzie podobnych obaw. I na nich jednak spoczywa obowiązek uszanowania tych postaw, w których

wolni przedstawiciele demokratycznego społeczeństwa wyrażają swoją postawę wobec rzeczywistości nadprzyrodzonej.

Odradzające się struktury naszego państwa muszą być oparte na trwałych wartościach. Sama gwarancja prawna uszanowania pluralizmu myślenia i postaw, nie zwalnia od szukania obiektywnych wartości, na których buduje się prawo demokratycznego państwa i które winny być respektowane w środkach przekazu kraju o 1000-letniej tradycji kulturowej zakorzenionej w chrześcijaństwie. Uwzględnienie roli tych wartości w regulacjach prawnych nie stanowi bynajmniej zamknięcia problemu, lecz niesie dla nas dodatkowy obowiązek konsekwentnego życia duchem Ewangelii. Stanowi ono natomiast wyraz uznania roli, jaką wartości chrześcijańskie odgrywały w historii naszego narodu i odgrywają obecnie w przekonaniach większości społeczeństwa.

Rola wartości chrześcijańskich w życiu społecznym

Obiektywne wartości chrześcijańskie stały się istotnym składnikiem kultury europejskiej, treścią praw człowieka i fundamentem demokracji. Mogą one określać podstawowe zasady budowania całego porządku politycznego i społecznego w państwie, jeśli państwo ma być zbudowane na ładzie moralnym. Ze swej istoty mają one charakter wewnętrzno-duchowy, tzn. wymagają naszej wewnętrznej akceptacji i nie można ich narzucić przy pomocy nakazów czy regulacji prawnych. Jak stwierdza Deklaracja o wolności religijnej, „prawda nie inaczej się narzuca, jak tylko siłą samej prawdy, która wnika w umysły jednocześnie łagodnie i silnie” (*Dignitatis humanae*, n. 1). Istotę chrześcijaństwa stanowi to, iż jest ono religią Słowa; opiera się na wewnętrznym przekonaniu, osiąganym za pośrednictwem dialogu, nie zaś przy zastosowaniu przymusu.

Zarówno prawda, jak i inne wartości chrześcijańskie mają jednak ujawniać również swą obecność w życiu społecznym; należy więc zagwarantować obiektywne warunki, które umożliwiłyby konsekwentne życie duchem tych wartości. Głosząc miłość bliźniego i szanując ludzkie przekonania, Kościół nie chce narzucać zasad chrześcijańskich tym, którzy nie uznają nauki Jezusa Chrystusa. Chce jedynie przekazywać je, proponując ideał życia ukazywany na kartach Ewangelii. Kościół ma jednak prawo domagać się także respektowania wartości chrześcijańskich w życiu społecznym, tzn. publicznego odnoszenia się do nich z należnym

im szacunkiem. Nierzadkie są bowiem sytuacje, w których usiłuje się ośmieszać samą istotę ewangelicznych wskazań i ich realizację, przedstawiając nihilizm, cynizm, spryt życiowy, kult siły i przemocy jako wzorcowe przejawy człowieczeństwa.

Broniąc słabych i opuszczonych, Kościół upomina się konsekwentnie o prawa mniejszości, jeśli tylko zachodzi ryzyko naruszenia tych praw. Smutne doświadczenia z powojennej historii Polski uczą jednak, iż mogą powstać także sytuacje, kiedy to mniejszość dysponująca odpowiednimi środkami oddziaływania usiłuje narzucać prawa większości. Sytuacja taka miała miejsce w przypadku narzuconej administracyjnie ateizacji naszego społeczeństwa. W imię sloganów o światopoglądzie naukowym, sprawiedliwości, wyzwoleniu i postępie, usiłowano przez długie lata łamać sumienia obywateli traktując ateizm jako artykuł marksistowskiej wiary w nowy ład społeczny. Także dziś częstym obiektem prowadzonych w tym samym duchu ataków pozostaje cała sfera zachowań związanych z dziedzina życia religijnego. W tej sytuacji zrozumiały staje się postulat respektowania wartości chrześcijańskich w środkach przekazu i w życiu publicznym. Oznacza on, iż prawa, które państwo gwarantuje mniejszościom, przysługują również większości.

Przyjęcie ostatniego postulatu nie ma na celu ani wprowadzania jakiegokolwiek systemu cenzury, ani też ograniczania czyichkolwiek praw. Rozwój naszej kultury oraz sposób przepływu informacji nie mogą być jednak podporządkowane zasadom wolnego rynku, które mogłyby łatwo schlebiać prymitywnym gustom, wulgarnym formom, pogoni za brutalnością czy sensacją. Troszcząc się o dobro wspólne i o integralny rozwój osoby ludzkiej, opowiadamy się za regulacjami prawnymi, które nie pozwalałyby propagować cynizmu jako postawy życiowej równie dobrej jak humanizm. Broniąc niezbędnych praw osoby ludzkiej głosimy jednocześnie pierwszeństwo dobra ogólnego przed jednostkowym. Przeciwstawne podejścia, wyrażane w lekceważeniu lub ośmieszaniu wartości przyjmowanych przez inne osoby, uwłaczają człowiekowi, pomniejszają go i mogą szkodzić społeczeństwu.

Środki społecznego przekazu odgrywają szczególną rolę w procesie budowy porządku społecznego, politycznego i prawnego. Mają one szczególną możliwość wzmacniania lub niszczenia tradycyjnych i sprawdzonych wartości w sferze etyki, kultury i religii, życia rodzinnego i małżeńskiego. Nie sposób przeceniać ich roli w upowszechnianiu właściwych wzorców i ideałów życiowych. Obowiązkiem państwa jest więc troska o to, aby stały one w służbie dobra

człowieka i dobra narodu, aby respektowały wartości fundamentalne dla życia jednostki i społeczeństwa. Konsekwentna troska o te wartości wymaga szacunku dla poglądów naszych bliźnich, uznania ich godności nadanej przez Boga, dążenia do stworzenia porządku prawnego gwarantującego szacunek dla rozwoju osoby ludzkiej. Obecność wartości chrześcijańskich w życiu społecznym musi stanowić przedmiot szczególnego zatroskania na obecnym etapie historii naszego narodu. W młodej polskiej demokracji można znaleźć wiele niepokojących zjawisk. Myśleniu marksistowskiemu, inspirowanemu zasadą walki klas, towarzyszy obecnie często traktowanie ekonomii i sukcesów finansowych jako najwyższych wartości. Nierzadko powtarzane bywają opinie, iż w polityce i w ekonomii nie obowiązują zasady moralności. Następstwem tego bywa żenujący poziom konfliktów politycznych i rosnąca liczba przestępstw gospodarczych. Bardzo często sojusze partyjne bywają stawiane ponad interes narodu. Przy zmianie tych sojuszy osobiste korzyści czy taktyka poszczególnych partii okazuje się ważniejsza od obiektywnych wartości i stałych zasad moralnych. Nienawiść i intryga, nieufność i nieuzasadnione oskarżenia stają się elementem rozgrywek politycznych, w których czasem nawet religię usiłuje się traktować w sposób instrumentalny. Przeciwdziałanie tym zjawiskom pozostaje tym trudniejsze, że chaos pojawia się już na poziomie podstawowych ocen moralnych, stwarzając przekonanie, iż obiektywna prawda nie istnieje, wszystkie systemy etyczne są jednakowo dobre, wszyscy kolaborowali z władzami komunistycznymi i są jednakowo odpowiedzialni za dewastację pozostawioną przez marksizm. W perspektywie tej zaciera się różnice między bohaterstwem i zdradą, wiernością i konformizmem. Istniejące zamieszanie jest potęgowane przez fakt, iż w roli moralistów i obrońców prawa usiłują występować nierzadko osoby znane ze służalczości wobec władz komunistycznych. Ich obecna krytyka Kościoła stanowi element taktyki politycznej podobnej do tej, którą z odmiennych pozycji praktykują politycy propagujący nienawiść, mimo taktycznego odwoływania się do katolickiej nauki społecznej.

Istniejąca sytuacja rodzi odczucie zwątpienia u wielu wartościowych osób, które kultywowały inną wizję wolnej Polski. Wiele serc ogarnia apatia i niewiara w możliwość zbudowania sprawiedliwych struktur społecznych. Rozgoryczenie i smutek dominują w odczuciach grup, które sądziły, iż dzięki wartościom chrześcijańskim obecnym w naszej kulturze uda się uniknąć obserwowanych obecnie negatywnych zjawisk. Do wątpliwych i rozgoryczonych chcemy skierować słowa otuchy i zachęty do wiernego świadectwa

Ewangelii. Z jej treści wynika, iż pszenica i kłkol będą współlistniały ze sobą „aż do żniwa” (Mt 13,30). Nasze świadectwo wiary dajemy jednak w życiu wówczas, gdy mimo doświadczenia zła staramy się, wzorem Chrystusa, przewycięzać zło dobrem.

Wzrost Królestwa Chrystusowego dokonuje się w świecie skażonym przez grzech i niedoskonałość. Optymistyczna prawda o Zmartwychwstaniu Chrystusa przypomina nam jednak, że krzykliwe i agresywne zło poniosło ostatecznie klęskę w próbie zniszczenia dobra objawionego przez zbawczą miłość i dramat Krzyża.

Pragniemy wyrazić nasze głębokie uznanie tym osobom, które nie ulegają psychozie konfliktów i podziałów, lecz starają się niezmiennie budować bardziej ludzki świat, traktując człowieka stworzonego i odkupionego przez Boga jako wartość centralną. Wyrazamy uznanie tym wszystkim, którzy w przeprowadzaniu trudnych lecz koniecznych reform nie kierują się osobistymi ambicjami ani interesami partii, lecz chcą służyć utrudzonemu społeczeństwu. Dziękujemy za świadectwo głębokiej wiary tym, którzy borykając się na codzień z wielorakimi trudnościami, nie zrażają się ani nie załamują, lecz potrafią okazywać chrześcijańską kulturę ducha. Można wyrazić nadzieję, że ich wytrwałe świadectwo wiary ułatwi budowanie nowego porządku społecznego na fundamencie wartości chrześcijańskich.

Przeciwstawiając się schematom, w których absolutyzuje się sukces, zaś za najważniejsze zalety człowieka uznaje bogactwo, urodę czy popularność, Kościół odwołuje się konsekwentnie do wzorców życia ukazywanych w stylu Świętej Rodziny z Nazaretu. Dla chrześcijańskiej wizji życia, koncepcji rodziny czy hierarchii wartości doniosłe pozostaje to, iż Chrystus Pan wybrał zacisze Nazaretu i prostotę zwyczajnych dni spędzanych w rodzinnym kręgu, aby objawić ludzkości prawdę podstawową o Bogu ukrytym również w tym, co nieefektywne, niepozorne, zwyczajne. Kiedy współczesne tempo przemian prowadzi do gloryfikowania pogoni za przyjemnością czy kultu pieniądza - powstaje wyjątkowa potrzeba świadectwa wartościom, które inspirowane duchem Chrystusowej miłości uczące nas składania samego siebie jako daru dla braci. W okresie głębokich przemian wstrząsających kontynentem europejskim zachodzi szczególna potrzeba dawania świadectwa tym wartościom chrześcijańskim, które kształtowały przez stulecia duchowe oblicze Europy.

U źródeł humanizmu chrześcijańskiego

W bogatym zbiorze podstawowych wartości chrześcijańskich wyjątkowo doniosłe konsekwencje społeczne ma prawda o godności osoby ludzkiej i potrzebie poszanowania ludzkiego życia od chwili poczęcia do naturalnej śmierci. Pogwałcenie wartości, jaką jest człowiek, zrodziło w naszym stuleciu zbrodnie systemu hitlerowskiego i komunistycznego. Obydwa systemy, choć wyrosły z odmiennych filozofii i założeń społecznych, w swej praktyce zakwestionowały wyjątkowy charakter osoby ludzkiej. Wartość tej osoby akcentuje Jan Paweł II w encyklice „*Redemptor hominis*” podkreślając, jak ważny jest każdy człowiek w „swojej niepowtarzalnej rzeczywistości człowieczej” (RH, n. 14).

Podobnie w encyklice „*Dives in misericordia*” Jan Paweł II wskazuje, iż musi niepokoić „upadek wielu podstawowych wartości, które stanowią niewątpliwie dobro nie tylko chrześcijańskiej, ale po prostu ludzkiej moralności, kultury moralnej, takich jak: poszanowanie dla życia ludzkiego i to już od chwili poczęcia, poszanowanie dla małżeństwa w jego nierozzerwalnej jedności, dla stałości rodziny... W parze z tym idzie kryzys prawdy w stosunkach międzyludzkich, brak odpowiedzialności za słowo, często utylitarny stosunek do człowieka, zatrata poczucia prawdziwego dobra wspólnego...” (DiM VI, n. 11).

Ze szczególną mocą pragniemy podkreślić wagę tej wartości, jaką jest ludzkie życie. Życie samo w sobie jest wartością, nawet jeśli jest to życie słabe, ułomne, kalekie. Jeśli ktoś nie widzi życia jako wartości, z góry pozbawia się możliwości rozumienia życia w sposób właściwy człowiekowi. Na wagę poszanowania tej podstawowej wartości wskazał Jan Paweł II podczas swej IV pielgrzymki do Ojczyzny. Ukazał on także potrzebę poszanowania Dekalogu - fundamentalnego prawa porządkującego życie człowieka i społeczeństwa. Powstające instytucje nowoczesnego i demokratycznego państwa powinny ten podstawowy kodeks moralny respektować i tworzyć prawodawstwo niesprzeczne z zakładanymi w nim wartościami. Przypomniał o tym Jan Paweł II mówiąc w przemówieniu do dyplomatów: „...właśnie teraz, w obliczu zwycięstwa, jakie w wytrwałym dążeniu do zbiorowej podmiotowości odniosły całe narody tej części kontynentu, Kościół nie może zrezygnować z głoszenia prawdy o integralnym charakterze podstawowych ludzkich wartości, których selektywne traktowanie podkopać może fundamenty porządku społecznego. Także państwa pluralistyczne, nie mogą zrezygnować z norm etycznych w swoim prawodawstwie i w życiu publicznym, zwłaszcza tam, gdzie ochrony domaga się dobro podstawowe, jakim jest życie człowieka od momentu jego poczęcia aż po naturalną śmierć” (Przemówienie do dyplomatów, Warszawa 8 czerwca 1991).

Respektowanie wartości chrześcijańskich domaga się od prawa respektowania takich podstawowych wymogów życia społecznego jak zachowanie sprawiedliwości, szacunek dla wyznawców wszystkich religii i wyznań religijnych oraz dla osób niewierzących. Troska o przyszłość kraju każe nam dziś upomnieć się ze szczególną mocą o zagwarantowanie uszanowania praw rodziny w zakresie wychowania w szkole zgodnego z sumieniem jej członków oraz w zakresie zapewnienia równouprawnionej formacji religijnej. Poprzez miłość małżonków, rodziców i dzieci Kościół uobecnia swą misję w życiu społeczeństwa i narodu, przemieniając - na wzór ewangelicznego zaczynu - struktury naznaczone przez czas i niedoskonałość. Troska Kościoła o respektowanie sygnalizowanych praw, zarówno w ustaleniach prawnych, jak i w praktyce życia, znajdowała konsekwentny wyraz w nauczaniu społecznym papieży ostatniego stulecia. Troski tej nie można uważać za ingerowanie władzy duchownej w sprawy polityczne. Kościół ze swej natury ma być bowiem strażnikiem ładu moralnego, czuwającym, aby w życiu człowieka i narodu nie zaginęły wartości ogólnoludzkie i fundamentalne normy moralne. W tym sensie zatroskanie Kościoła obejmuje zarówno programy poszczególnych partii jak i działania rządu, po to, aby zachowane były podstawowe wartości stanowiące podstawę niezbywalnych praw człowieka. Potrzebę podobnej praktyki uzasadniała już Konstytucja Duszpasterska o Kościele pisząc, iż Kościół „winien mieć zawsze i wszędzie prawdziwą swobodę ... wydawania oceny moralnej nawet w kwestiach dotyczących spraw politycznych, kiedy domagają się tego podstawowe prawa osoby ludzkiej lub zbawienie dusz” (Gaudium et Spes, n. 76).

Obejmując modlitwą wszystkich, którzy dzielą z nami wspólną troskę o te wartości i o ducha odnowy moralnej w naszej Ojczyźnie, Maryi - Patronce ładu moralnego zawieramy rozwój naszej polskiej demokracji. Oby ten rozwój umożliwiał obywatelom dążenie do ideałów osobowości ukazanych w życiu i misji zbawczej Chrystusa, w którym „zamieszkała cała Pelnia” (Kol 1,19). Na trud dążenia do tych ideałów błogosławimy z głębi serca.

Kardynałowie, Arcybiskupi i Biskupi

zebrani na 261 Konferencji Episkopatu Polski w Warszawie

Słowo Księdza Biskupa Siedleckiego na Wielkanoc 1993 r.

Umiłowani w Panu Siostry i Bracia,

„Zmartwychwstał Pan prawdziwie. Alleluja”. Kościół Święty znów powtarza tę wiadomość za Apostołami napełniając nasze serca świętą radością i budząc wiarę w nasze przyszłe zmartwychwstanie na wzór Chrystusowego. Radosna wiara Kościoła jest ciągle wielką dźwignią duchową dla omdlałego w swych grzechach i zagubionego świata, jest uśmierceniem wszelkiej nienawiści, wątplenia i bezsily. Wiara w zmartwychwstanie przywraca czyste oblicze człowiekowi, stworzonemu przez Boga i odkupionemu przez Chrystusa, dodaje skrzydeł ludzkiemu sercu, rozświetla szare codzienne kłopoty i potęguje wolę życia. Wszak nikt z normalnych ludzi nie chce umierać. A sam Bóg - Stwórca człowieka - zapewnia: „Ja nie mam żadnego upodobania w śmierci” (Ez 18,32). Stąd już w łonie matki poczęte dziecko woła głosem swego bijącego serca: chcę żyć! W tym wołaniu jest głos natury człowieka, który jest dzieckiem Boga żywych, a nie umarłych.

Człowiek przeniknięty wolą życia powinien też stanąć w obronie życia, zarówno doczesnego, jak i wiecznego. Przecież to *ż y w y* człowiek jest najwspanialszym *d a r e m* Boga. Czyż więc człowiek nie powinien uczynić wszystko, aby ten dar rozwijać w sobie i w innych? - Zmartwychwstały Chrystus uczy nas ciągłego przezwyciężania śmierci i grzechu oraz ciągłej troski o szlachetne życie zgodnie z prawem Boga, który odmieni kiedyś nasze życie doczesne na pełne chwały w wieczności.

Najmilsi. Po tej linii szła gorliwa, wielkopostna praca nad uszlachetnieniem naszego chrześcijańskiego życia na Podlasiu. Dziękuję zatem Wam, Drodzy Bracia Kapłani, za Waszą gorliwość apostolską w okresie Wielkiego Postu. Nie szczędziliście Waszych sił i zdrowia, w konfesjonale i na ambonie, wzywając do prawdziwej pokuty i ofiarnie szafując sakrament Bożego Miłosierdzia. Wam zaś, Umiłowani Diecezjanie Świeccy, składam podziękowanie za Waszą wrażliwość na głos duszpasterzy i za to, że tak licznie spieszyliście na rekolekcyjne nauki, do spowiedzi świętej i Stołu Pańskiego. Z tej wspólnej, płynącej z wiary i miłości pracy rodzi się *r a d o ś ć* wielkanocna, której konkretnym wyrazem będzie pełny udział w świątecznej Eucharystii. Tu bowiem urzeczywistnia się

prawdziwa jedność z Chrystusem i braćmi. Tutaj Chrystus Zmartwychwstały uświęca każdego człowieka i czyni go wrażliwym na potrzeby bliźnich. - Czyż każdy, kto z wiarą karmi się Ciałem Pańskim - Chlebem Życia, nie powinien być potem chlebem dobroci, życzliwości, przebaczenia i pomocy dla innych?

Przygotowani przez wielkopostne modlitwy i umartwienia czystym sercem rozpoznajmy prawdziwie Zmartwychwstałego Chrystusa na „Łamaniu Chleba” - tak, jak rozpoznali Go dwaj uczniowie idący do Emaus. Przyjmijmy Jego Miłość, w której daje się nam cały w Komunii św. i w imię tej Miłości stańmy się jeszcze bardziej wrażliwi na cierpienia i niedolę chorych, samotnych, pozabawionych pracy i wszystkich skrzywdzonych.

Wszystkie owoce Waszej wielkopostnej pracy i wszystkie jej wielkanocne radości składam w Niepokalane dłonie Maryi, razem z Wami wołając do Niej: „Wesel się, Królowo miła...”.

Jednocześnie z Wami wszystkimi w wielkanocnej modlitwie i radości oraz przesyłam najlepsze życzenia błogosławiąc Was świętym Znakiem Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego Chrystusa, naszego Odkupiciela.

† Jan Mazur, Biskup Siedlecki

Siedlce, Wielkanoc 1993.

25

Komunikat Biskupa Siedleckiego z okazji 30-tej rocznicy Święceń Biskupich Biskupa Wacława Skomoruchy, Biskupa Pomocniczego Diecezji Siedleckiej

W dniu 21 kwietnia 1993 roku mija 30 rocznica konsekracji J.E. Księdza Biskupa Wacława Skomoruchy. Panu Bogu dziękujemy za ten dar, którym jest posługa duszpasterska Księdza Biskupa Wacława.

Ksiądz Biskup Wacław Skomorucha urodził się 27 lutego 1915 roku w miejscowości Chądzyń, w par. Sterdyń. W 1934 roku otrzymał świadectwo dojrzałości w Gimnazjum Biskupim w Siedlcach. Następnie studiuje w Wyższym Seminarium Duchownym w Siedlcach. W dniu 8 września 1940 roku otrzymuje święcenia kapłańskie z rąk Księdza Biskupa Czesława Sokołowskiego. W latach 1940-1944 pełni funkcję wikariusza w parafiach: Starawieś, Ulan, Radzyń Podlaski, Borowie i Sarnaki. W 1944 roku zostaje proboszczem parafii Dołha. W latach 1946-1947 oddaje się pracy z młodzieżą. Jest wówczas

prefektem szkół średnich w Łukowie. W 1948 roku zostaje proboszczem parafii Ugoszcz. W tym czasie coraz bardziej ujawnia talent kaznodziejski. Z wielkim zapałem głosi rekolekcje parafialne. Zostaje następnie członkiem małej grupy misjonarzy diecezjalnych. Jest to czas coraz pełniejszego odświeżania się gorliwości apostołowskiej młodego Księdza Wacława, Jego wielkiej troski o zbawienie dusz i walki o miejsce dla Chrystusa w życiu społecznym.

W 1950 Nasz Czcigodny Jubilat zostaje mianowany Ojcem Duchownym w Seminarium Diecezjalnym. Poświęca się przygotowaniu duchowemu wielu pokoleń kapłanów do pracy duszpasterskiej. W tym czasie kontynuuje studia teologiczne w Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie. Od 1960 roku pracuje na stanowisku profesora i wicerektora w Wyższym Seminarium Duchownym w Siedlcach. Prowadzi wykłady z teologii dogmatycznej, ascetyki, historii Kościoła, patrologii i homiletyki.

Bullą z dnia 21 listopada 1962 roku Ojciec Święty Jan XXIII powołał Księdza Wacława Skomoruchę do godności biskupiej.

Biskup Podlaski Ignacy Świrski, w liście pasterskim z dnia 12 kwietnia 1963 roku, pisał do diecezjan: „*Przedmiotem naszej radości jest nowy dowód troskliwości czuwającej nad nami Opatrzności Boskiej, z której woli obdarzył nas łaską swoją szczęśliwie nam dziś panujący i Kościołem rządzący Ojciec Święty Jan XXIII, mianując na miejsce zmarłego Ks. Biskupa Mariana nowego Biskupa Sufragana w osobie Ks. Wacława Skomoruchy - dotychczasowego zastępcy Rektora Seminarium Duchownego w Siedlcach.*

Miło mi jest stwierdzić, że wybór, jakiego spośród licznych zasłużonych kapłanów podlaskich dokonał Ojciec Święty jest bardzo szczęśliwy, że z radością został przyjęty przez ogół duchowieństwa i tych wszystkich dusz wiernych, które miały możliwość bliżej Księdza Wacława Skomoruchę poznać i z Jego usług korzystać?

W dniu 21 kwietnia 1963 roku, w Katedrze Siedleckiej, miała miejsce podniosła uroczystość. Prymas Tysiąclecia, Ksiądz Kardynał Stefan Wyszyński, przy współudziale Księdza Biskupa Michała Klepacza i Księdza Biskupa Piotra Kałwy, dokonał konsekracji Księdza Biskupa Wacława Skomoruchy. W uroczystości tej uczestniczyli także Ks. Biskup Czesław Falkowski, ordynariusz diecezji łomżyńskiej, Ks. Biskup Antoni Pawłowski, ordynariusz diecezji włocławskiej, Ks. Biskup Tomasz Wilczyński, Ordynariusz diecezji warmińskiej, Ks. Infułat Michał Krzywicki, administrator apostołowski diecezji w Drohiczynie, Ks. Władysław Jędruszak, biskup nominat z Drohiczyna.

W dniu swojej konsekracji Ksiądz Biskup Wacław powiedział: *Moim hasłem w biskupstwie są słowa: Veritati et caritati. Chcę służyć prawdzie i miłości. Prawda*

człowieka wyzwała, strzeże od zakłamania, od fałszu, od stwarzania sobie mitów, bardzo niebezpiecznych w życiu. Prawda pozwala człowiekowi ustawić wartości w ich hierarchii, realizować je odpowiednio. Tę prawdę czerpiemy od Chrystusa, który powiedział: «Ego sum veritas».

Ewangelicznej prawdzie służył Ksiądz Biskup Jubilat z wielkim oddaniem przez 30 lat biskupiego duszpasterzowania w diecezji. Z troską o poziom formacji religijno-moralnej ofiarnie przewodniczył Wydziałowi Nauki Katolickiej. Wspierał Biskupa Diecezjalnego swoją pracą na stanowisku Wikariusza Generalnego, Rektora Seminarium, Przewodniczącego Wydziału Artystyczno-Budowlanego, Promotora Rady Kapłańskiej, Dziekana Kapituły Katedralnej.

Pragnę powtórzyć to, co napisałem w kwietniu 1992 roku o naszej wspólnej pracy: „*Jakże trudne były to lata, kiedy wydawało się, że «moce ciemności» sprzysięgły się przeciw dobru i prawdzie. Ale równocześnie jakże piękne lata wspólnie przeżywaliśmy: uczestnictwo w Soborze Watykańskim II, Tysiąclecie Chrztu Polski, a także nasze diecezjalne obchody rocznicowe: wskrzeszenia diecezji, powrotu obrazów Kodeńskiego i Leśniańskiego, peregrynacje obrazu Matki Boskiej Kodeńskiej i Częstochowskiej, nasze starania o beatyfikację Męczenników Podlaskich... Ileż wspólnie przeżytych modlitewnych spotkań z Ojcem Świętym w pielgrzymkach do Ojczyzny, ileż radości i satysfakcji z udziału naszych wiernych w diecezjalnych uroczystościach. I ostatnie lata, kiedy cieszyliśmy się z wolności Ojczyzny. To wszystko nasz wspólny udział*”.

Osobę Księdza Biskupa Jubilata polecam Waszej gorącej modlitwie, Drodzy Diecezjanie, Świeccy i Duchowni. Wspólnie będziemy prosili Dobrego Boga o potrzebne łaski dla Księdza Biskupa Wacława; o trwałe owoce Jego pasterskiego posługiwania; o to, aby prawda i miłość promieniowały przez wszystkich, którym w różny sposób służył.

Zapraszam serdecznie wszystkich, którzy będą mogli to uczynić, na naszą wspólną modlitwę w Kościele Katedralnym w niedzielę, 25 kwietnia, o godzinie 10⁰⁰. Z Ofiarą Chrystusa złożymy wówczas naszą wdzięczność i gorącą modlitwę w intencji Czcigodnego Jubilata Księdza Biskupa Wacława.

Polecając Wszystkich Was, Drodzy Diecezjanie, wraz z Braćmi w Kapłaństwie, Sercu Bożemu i opiece Matki Jezusowej serdecznie błogosławię w Imię Pańskie.

† Jan Mazur, Biskup Siedlecki

Siedlce, 6 kwietnia 1993 roku

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Z ŻYCIA DIECEZJI

26

Życzenia Wielkanocne Rektora Wyższego Seminarium Duchownego

Drodzy w Chrystusie Panu Siostry i Bracia!

Co roku ze śpiewem na ustach: „Wesoły nam dziś dzień nastał, którego z nas każdy żądał. Tego dnia Chrystus zmartwychwstał. Alleluja” - obchodzimy święta Zmartwychwstania Pańskiego.

Orędzie Wielkiej Nocy jest dla nas wierzących najbardziej doniosłym przesłaniem, jakie Bóg kieruje do człowieka w Jezusie Chrystusie. W Zmartwychwstałym bowiem zawiera się cała prawda o człowieku i jego przeznaczeniu, kim jest i kim powinien być. Dlatego pusty grób Jezusa jest wymowny i bogaty w treść. Bo tam właśnie rozległy się kiedyś słowa anioła skierowane do niewiast: „nie bójcie się” (Mt 28,5). Ten pusty grób przypomina nam wszystkim, że rzeczą ostateczną człowieka jest życie, a nie śmierć. „Gdyby Chrystus nie zmartwychwstał, daremna byłaby wiara nasza i próżne przepowiadanie”. Dlatego wydarzenie pustego grobu Zbawiciela nadaje pełny wymiar naszemu życiu.

Tę radosną prawdę Seminarium nasze pragnie wspólnie przeżywać z całym Kościołem Siedleckim, z którego wyrasta i któremu pragnie służyć.

W imieniu Całej Wspólnoty Seminaryjnej życzę, aby Wasze serca i zwykłą codzienność wypełniła ogromna radość, wynikająca z faktu, że Chrystus żyje i nieustannie spełnia daną obietnicę: „Ja jestem z Wami przez wszystkie dni aż do skończenia świata” (Mt 28,20). Niech On pełen mocy i miłości błogosławi Was i obdarza łaską przeżywania Jego obecności, nagradzając Waszą hojność i zaangażowanie w dzieło wspierania naszej Uczelni.

Pragnę wszystkim naszym Przyjaciołom i Dobrodziejom bardzo serdecznie podziękować za wszelką pomoc na rzecz naszego Seminarium, zarówno duchową, materialną, jak też osobistą. Za wszelki trud poniesiony dla Seminarium niech Bóg sam będzie nagrodą.

My ze swej strony zapewniamy o modlitwie i prosimy o dalszą współpracę.

Ks.dr hab. Roman Krawczyk

Nowe Opolo, Wielkanoc 1993 r.

Al. Jacek Szostakiewicz

V Seminaryjny Konkurs Biblijny

Dnia 18.03.1993 r. w Diecezjalnym Seminarium w Nowym Opolu odbył się Konkurs Wiedzy Biblijnej.

Już od pięciu lat z inicjatywy księdza profesora Romana Krawczyka obecnego Rektora, ma miejsce sprawdzian wiedzy biblijnej wśród alumnów naszego seminarium. Dotychczas materiał dotyczył treści Nowego Testamentu:

- 1989 r. - Dzieje Apostolskie
- 1990 r. - Listy Pawłowe
- 1991 r. - Dzieło św. Jana
- 1992 r. - Ewangelie synoptyczne.

W tym roku postanowiliśmy pogłębić swoją wiedzę z zakresu Starego Testamentu. W związku z tym spotkaliśmy się z bohaterami pierwszej i drugiej księgi Samuela. Tytuł konkursu brzmiał: „Dzieje syna Jessego”.

Stało się już tradycją, że konkurs przygotowują studenci trzeciego roku studiów. Pytania natomiast ułożyli i zasiedli w jury bezstronni przedstawiciele roku piątego: Andrzej Chodkiewicz, Robert Kublikowski i Jacek Szostakiewicz. A udział w zawodach wzięły najlepsze trójki pozostałych roczników.

Aby dojść do finału, trzeba było przejść przez trzy etapy odpowiedzi. Między poszczególnymi etapami towarzyszył nam seminaryjny zespół „ALEF” w składzie: Jerzy Przychodzeń, Sławomir Arseniuk, Andrzej Lemieszek, Janusz Sutryk i Andrzej Szostek.

Było też wiele innych atrakcji przygotowanych przez gospodarzy spotkania. Zmaganiom konkursowym przyglądali się wszyscy mieszkańcy seminaryjnego gmachu: księża profesorowie, moderatorzy, siostry i alumni. Największym zaskoczeniem dla wszystkich było zakwalifikowanie się do finału drużyny roku pierwszego. Drugim finalistą był zespół alumnów dwa lata od nich starszych.

Ostateczne zwycięstwo odnieśli najmłodszy uczestnicy spotkania. Otrzymali oni nagrody książkowe z zakresu biblistyki ufundowane przez księdza Rektora. Pozostali otrzymali nagrody pocieszenia. W konkursie naszym nie było przegranych czy zwyciężonych, wszyscy byli zwycięzcami.

II POLSKI SYNOD PLENARNY W DIECEZJI SIEDLECKIEJ

28

Ks. Roman Karwacki

Eucharystia - obecność Jezusa Chrystusa

Sobór Watykański II poucza, że „Chrystus jest zawsze obecny w swoim Kościele, szczególnie w czynnościach liturgicznych jest obecny w ofierze Mszy świętej, czy to w osobie odprawiającego, gdyż «Ten sam, który kiedyś ofiarował się na krzyżu, obecnie ofiaruje się przez posługę kapłanów», czy też zwłaszcza pod postaciami eucharystycznymi” (Konstytucja o liturgii świętej, n. 7). Obecność Chrystusa urzeczywistnia się więc w liturgii eucharystycznej w wieloraki sposób. Przede wszystkim jednak Chrystus jest obecny w Eucharystii pod postaciami chleba i wina. Jest obecny prawdziwie, rzeczywiście, substancjalnie. Podkreślił to Sobór Trydencki, gdy stwierdził: „święty Sobór naucza oraz otwarcie i jasno wyznaje, że w Boskim Sakramencie św. Eucharystii po konsekracji chleba i wina Pan nasz Jezus Chrystus, prawdziwy Bóg i prawdziwy człowiek, znajduje się prawdziwie, rzeczywiście i substancjalnie pod postaciami owych widzialnych rzeczy” (DS 1636; BF VII 289). Ta obecność jest „tajemnicą wiary” zupełnie jedyne i niepowtarzalnego rodzaju. Dla wyrażenia tej prawdy i tajemnicy używa się pojęcia *przeistoczenie* (łac. *transsubstantiatio*). Posłużyły się tym pojęciem Sobory: Laterański IV (1215 r.) i Trydencki (1551 r.). W dokumentach Soboru Laterańskiego IV czytamy: „Jezus Chrystus jest jednocześnie Kapłanem i Ofiarą. Jego Ciało i Krew prawdziwie zawarte są w Sakramencie Ołtarza pod postaciami chleba i wina, przeistoczonymi Boską mocą - chleb w ciało, wino w krew” (DS 802, BF II 11). Podobnie wyraził to Sobór Trydencki, jak czytamy w Dekrecie o Najświętszym Sakramencie: „Chrystus, nasz Odkupiciel, powiedział, że to, co podawał pod postacią chleba, jest prawdziwie Jego ciałem, [przeto] zawsze było w Kościele Bożym to przekonanie, które dziś na nowo ten święty Sobór wyraża, że przez konsekrację chleba i wina dokonywa się przemiana całej substancji chleba w substancję ciała Chrystusa, Pana naszego, i całej substancji wina w substancję Jego krwi. Tę przemianę trafnie i właściwie nazwał święty katolicki Kościół *przeistoczeniem*” (DS 1642, BF VII 292).

Przeistoczenie należy do tajemnicy Eucharystii. Użyte przez Sobory słowo *przeistoczenie* wyraża to, że w Eucharystii pod postaciami chleba i wina staje się obecna w pełni nowa rzeczywistość - Ciała i Krwi Pańskiej. Nie zmienia się dostępny doświadczeniu obraz chleba i wina (kształt, kolor, zapach, smak, skład

chemiczny), a więc to, co badają i rozpatrują nauki przyrodnicze. Zmienia się natomiast niedostępna doświadczeniu ludzkiemu istota chleba i wina w Ciało i Krew Chrystusa - rzeczywistość dostępna tylko wierze. W Eucharystii chleb i wino tracą swoje naturalne przeznaczenie jako pokarm cielesny i otrzymują nowe jako pokarm nieśmiertelności, osobowa obecność Chrystusa i darowująca się nam Jego miłość.

Na obecność Osoby Jezusa Chrystusa w Jego wydaniu siebie za nas wskazują z Nowego Testamentu (por. Mk 14,22.24; Mt 26,28; Łk 22,19; 1 Kor 11,24) słowa konsekracji „Bierzcie i jedzcie z tego wszyscy: To jest bowiem Ciało moje, które za was będzie wydane. Bierzcie i pijcie z niego wszyscy: To jest bowiem kielich Krwi mojej nowego i wiecznego przymierza, która za was i za wielu będzie wylana na odpuszczenie grzechów. To czyńcie na moją pamiątkę” (Modlitwa Eucharystyczna). W słownictwie semickim „ciało” oznaczało nie tylko część istoty człowieka, ale całą, konkretną osobę, „krew” zaś substancję życiową człowieka. Tak więc przez wypowiedzenie słów konsekracyjnych w imieniu i zastępstwie (łac. in persona) samego Chrystusa, pod postaciami chleba i wina stają się obecne Ciało i Krew Chrystusa, tj. konkretna Osoba Chrystusa w Jego wydaniu się za nas. Dokonuje się to mocą Ducha Świętego. Modlitwę o ten dar Ducha Świętego i słowa konsekracji wypowiada podczas Mszy św. kapłan ważnie wyświęcony. Tak więc kapłan zanim wypowie słowa konsekracji modli się: „Uświęć te dary mocą Twojego Ducha, aby stały się dla nas Ciałem i Krwią naszego Pana Jezusa Chrystusa” (II Modlitwa Eucharystyczna).

Obecność Chrystusa w Eucharystii jest obecnością trwałą, wykraczającą poza samo sprawowanie Eucharystii. Stąd praktyka przechowywania Najświętszego Sakramentu. Pierwszym i pierwotnym celem przechowywania Najświętszego Sakramentu jest Komunia święta chorych i wiatyk umierających, a następnie Komunia św. poza Mszą św., adoracja i procesja eucharystyczna (w szczególny sposób uroczystość Bożego Ciała) oraz prywatna modlitwa wiernych przed Najświętszym Sakramentem (por. DS 1654, 1643, 1644; BF VII 294, 293).

Istotne treści wiary Kościoła trafnie ujął św. Tomasz z Akwinu w znanym hymnie na Uroczystość Bożego Ciała:

„Chwal, Syjonie, Zbawiciela, chwal hymnami, wśród wesela wodza i pasterza rzesz!
Ile zdołasz, sław Go śmiało, bo przewyższa wszystko chwałą, co wyśpiewać
pieśnią chcesz!

Chwały przedmiot nad podziwy, chleb żyjących pokarm żywy, dzisiaj się
przedkłada nam.

Za wieczerzy świętym stołem Pan go łamiąc z braćmi społem, iście dał
Dwunastu sam.

Z pełnej piersi niech brzmia pienia, wdzięcznym hołdem uwielbienia sławmy gromko Króla chwał!

Uroczysty dzień się święci, co przekazać ma pamięci, jak się stół ten prawem stał.

W uczcie tej nowego Pana, Pascha nowym prawem dana, «Faze» dawne kończy już.

Przeszłość starą nowa era, cień rozprasza prawda szczerą, pierzcha noc przed blaskiem zórz.

Co uczynił przy wieczerzy, Chrystus wskazał, że należy spełniać dla pamięci nań.

Pouczeni tą ustawą, chleb i wino na bezkrwawą Odkupienia święcim dań.

Dogmat dan jest do wierzenia, że się w Ciału chleb przemienia, wino zaś w najświętszą Krew.

Gdzie zmysł darmo dojść się stara, serca żywa krzepi wiara porządkowi rzeczy wbrew.

Pod odmiennych szat figurą, w znakach różnych, nie naturą kryje się tajemnic dziw.

Ciału strawą, Krew napojem, cały jednak, z Bóstwem swoim, w obu znakach Chrystus żyw.

Przez biorących nie łamany, nie pokruszon, bez odmiany, cały jest w tej uczcie bran.

Bierze jeden, tysiąc bierze, ten, jak tamci, w równej mierze, wzięty zaś nie ginie Pan.

Biorą dobrzy i grzesznicy, lecz się losów przyjrz różnicy: życie tu, zagłada tam.

Złym śmierć niesie, dobrym życie: patrz, jak w skutkach rozmaicie czyn ujawnia się ten sam.

Kiedy łamie się osłona, niech cię wiary głos przekona, że toż kryje okruszyna, cząstka, co i całość wprzód.

Rzecz się sama nie rozrywa: znaku łamią się ogniwa, przez co stan i postać żywa znaczonego nie zna szkód.

Oto chleb Aniołów błogi, dan wędrowcom pośród drogi, synów chleb prawdziwy, mnogi, rzucać go nie można psom.

Figur głoszą go osłony: Izaak na stos wiedziony, jagniąt Paschy krwawe zgony, manna ojcom dana w dom.

Dusz Pasterzu, prawy Chlebie, dobry Jezus, prosim Ciebie, Ty nas paś i broń w potrzebie, Ty nam dobra okaż w niebie, kędy jest żyjących kraj.

Moc Twa, Panie, wszystko zdoła: tu nas karmisz z Twego stoła, tam gdzie ucza trwa wesoła, w gronie niebian nasze czoła na Twe łono skłonić daj!

Amen. Alleluja”.

Ks. Roman Karwacki

Kościół Ludem Bożym

Material studyjny dla Grup (Zespołów) Synodalnych: 3 temat

W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen.

1. Zapalenie świecy (świeca - znak Chrystusa, Światłości świata)

w: Światło Chrystusa.

o: Bogu niech będą dzięki.

2. Modlitwa synodalna (odmawiają wszyscy razem głośno):

Stajemy wobec Ciebie, Duchu Święty, jako grzesznicy, zgromadzeni jednak w imię Twoje. Przyjdź do nas, pozostań z nami, przeniknij nasze serca, naucz nas, co mamy czynić i dokąd zdążać. Ukaż nam, co należy wybrać, abyśmy mogli z Twoją pomocą we wszystkim się Tobie podobać. Ty sam bądź naszym doradcą i sprawcą naszych zamierzeń. Ty, który z Bogiem Ojcem i Jego Synem nosisz chwalebne imię, Ty, który miłujesz sprawiedliwość, nie dozwól, byśmy się stali jej burzycielami. Niech nas nie sprowadzi na manowce nieświadomość, nie zwiedzie powodzenie, nie splami wzgląd na korzyść lub osoby. Złącz nas ściśle ze sobą darem Twojej szczególnej łaski, abyśmy w Tobie byli jedno i w niczym nie odstąpili od prawdy. A jak jesteśmy zgromadzeni w imię Twoje, tak niech we wszystkim rządzi nami sprawiedliwość kierowana miłością, abyśmy w przyszłości zasłużyli za dobre czyny na wieczną nagrodę.

3. Odczytanie protokołu z poprzedniego spotkania (Sekretarz).

4. Czytanie Pisma św.:

„Jahwe rzekł do Abrahama «Wyjdź z twojej ziemi rodzinnej i z domu twego ojca do kraju, który ci ukazę. Uczynię bowiem z ciebie wielki naród, będę ci błogosławił i twoje imię rozstawię: staniesz się błogosławieństwem. Będę błogosławił tym, którzy ciebie błogosławić będą, a tym, którzy tobie będą złorzeczyli, i Ja będę złorzeczył. Przez ciebie będą otrzymywały błogosławieństwo ludy całej ziemi» (...) Przecież ma się on stać ojcem wielkiego i potężnego narodu, i przez niego otrzymają błogosławieństwo wszystkie ludy ziemi. (...) «Wszystkie ludy ziemi będą sobie życzyć szczęścia na wzór twego potomstwa, dlatego że usłuchałeś mego rozkazu»” (Rdz 12,1-3; 18,18; 22,18).

„Umieszczę wśród was mój przybytek i nie będę się brzydził wami. Będę chodził wśród was, będę waszym Bogiem, a wy będziecie moim ludem. Ja jestem Jahwe, Bóg wasz, który wyprowadził was z ziemi egipskiej, abyście przestali być ich niewolnikami. Ja rozbiłem drągi waszego jarzma i dałem wam możliwość chodzenia z podniesioną głową” (Kpł 26,11-13).

„Dlatego postępujcie jak mówi Duch Święty: *Dziś, jeśli głos Jego usłyszycie, nie zatwardzajcie serc waszych jak w buncie, jak w dzień kuszenia na pustyni, gdzie kusili Mię ojcowie wasi przez wystawianie na próbę, chociaż widzieli dzieła moje przez czterdzieści lat. Gniewałem się przeto na to pokolenie i powiedziałem: Zawsze błądzą w sercu. Oni zaś nie poznali dróg moich, toteż przysiągłem w gniewie moim: Nie wejdą do mego odpoczynku.* Uważajcie, bracia, aby nie było w kimś z was przewrotnego serca niewiary, której skutkiem jest odstąpienie od Boga żywego, lecz zachęcajcie się wzajemnie każdego dnia, póki trwa to, co «dziś» się zwie, aby żaden z was nie uległ zatwardziałości przez oszustwo grzechu. Jesteśmy bowiem uczestnikami Chrystusa, jeśli pierwotną nadzieję do końca zachowamy silną. Jest bowiem powiedziane: *Dziś, jeśli głos Jego usłyszycie, nie zatwardzajcie serc waszych jak w buncie.* Kim rzeczywiście są ci, którzy, gdy usłyszeli, zbuntowali się? Czyż to nie wszyscy ci, którzy wyszli z Egiptu pod wodzą Mojżesza? Na kogo to gniewał się przez czterdzieści lat? Czy nie na tych, którzy zgrzeszyli, a których trupy porozrzucił po pustyni? Którym to zaś złożył przysięgę, że nie wejdą do Jego odpoczynku, jeśli nie tym, którzy nie byli posłuszni? Widzimy zatem, iż nie mogli wejść z powodu niedowiarstwa. Łekajmy się przeto, gdy jeszcze trwa obietnica wejścia do Jego odpoczynku, aby ktoś z was nie mniemał, iż jest jej pozbawiony. Albowiem i myśmy otrzymali dobrą nowinę, jak i tamci, lecz tamtym słowo usłyszane nie było pomocne, gdyż nie łączyli się przez wiarę z tymi, którzy je usłyszeli. Wchodzimy istotnie do odpoczynku my, którzy uwierzyliśmy, jak to powiedział: *Toteż przysiągłem w gniewie moim: Nie wejdą do mego odpoczynku,* aczkolwiek dzieła były dokonane od stworzenia świata. Powiedział bowiem [Bóg] na pewnym miejscu o siódmym dniu w ten sposób: *I odpoczął Bóg w siódmym dniu po wszystkich dziełach swoich.* I znowu na tym miejscu: *Nie wejdą do mego odpoczynku.* Wynika więc z tego, że wejdą tam niektórzy, gdyż ci, którzy wcześniej otrzymali dobrą nowinę, nie weszli z powodu [swego] nieposłuszeństwa, dlatego Bóg na nowo wyznacza pewien dzień - „dzisiaj” - po upływie dłuższego czasu, mówiąc przez Dawida, jak to przedtem zostało powiedziane: *Dziś, jeśli głos Jego usłyszycie, nie zatwardzajcie serc waszych.* Gdyby bowiem Jozue wprowadził ich do odpoczynku, nie mówiłby potem o innym dniu. A zatem pozostaje odpoczynek szabat dla ludu Bożego. kto bowiem wszedł do Jego odpoczynku,

odpocznie po swych czynach, jak Bóg po swoich. Spieszmy się więc wejść do owego odpoczynku, aby nikt nie szedł za tym samym przykładem nieposłuszeństwa. Żywe bowiem jest słowo Boże, skuteczne i ostrzejsze niż wszelki miecz obosieczny, przenikające aż do rozdzielenia duszy i ducha, stawów i szpiku, zdolne osądzić pragnienia i myśli serca. Nie ma stworzenia, które by było przed Nim niewidzialne, przeciwnie, wszystko odkryte i odsłonięte jest przed oczami Tego, któremu musimy zdać rachunek” (Hbr 3, 7-4,13).

5. Lektura tekstów:

a) Teksty robocze Synodu Plenarnego: „19. Kluczową kategorią ekzelegologiczną w nauce Soboru jest kategoria Ludu Bożego. Swoją rodowód wywodzi ona ze Starego Testamentu, przez Chrystusa została ona w zasadniczy sposób zinterpretowana. Jej treść wywodzi się przeto z nauki Pisma św. obu Testamentów, posiada wątki wspólne z treścią zawartą w innych ekzelegologicznych nazwach biblijnych i sobie tylko właściwe. Nowy Testament uduchowił i zuniwersalizował teologię Ludu Bożego Starego Testamentu. Jest to nadal Lud Boży. Nie składa się on jednak już tylko z dwunastu pokoleń. Należać mogą do niego wszyscy, którzy uwierzą w Jezusa Chrystusa. Nie znajduje się on też w opozycji do narodów ościennych, przeciwnie, zwraca się ze swym zbawczym posłannictwem do całej ludzkości wierząc, że Jezus jest obiecany Mesjaszem i że w Nim Bóg zawarł ze swoim ludem trwałe przymierze. Jest to przymierze we krwi Chrystusa przelanej na krzyżu, na którym została złożona ofiara przebłagania, zadośćuczynienia, odkupienia i zbawienia. Kościół jest odnowionym Ludem Bożym, który uczestniczy w kapłańskiej, prorockiej i nauczycielskiej funkcji Chrystusa.

Bóg jest sprawcą i panem nowego Ludu. W nim się realizuje historia zbawienia. Jest to lud pielgrzymujący. Będąc z istoty swej święty i nieskalany, w poszczególnych członkach potyka się i upada, doznaje grzechu. Kresem jego pielgrzymowania jest niebo, które wszakże, chociaż w sposób niedoskonały i utracalny, uobecnia się także na ziemi.

Z faktu, że Kościół jest Ludem Bożym, przygotowanym od wieków i teraz żyjącym pośród tego świata, wypływa cały szereg praktycznych wniosków i wskazań. Przede wszystkim Kościół przynależy do historii i ona cechuje jego istnienie. Posiadając w sobie pierwiastki wieczne pozostaje jednocześnie związany z czasem i miejscem, w którym żyje. Nie może i nie powinien od tego uciekać lub się odrywać, lecz - zanurzony w historii - ma ją przemieniać. Kościół jest ludem, a nie rzeczą. Człowiek i wspólnota wychodzą w nim na plan pierwszy. Nie jest to wszakże zgromadzenie świeckie. Jest to Lud Boży, to znaczy lud,

który do Boga należy i który Bóg kontynuuje. Im bardziej Kościół jest z Bogiem, tym bardziej jest Jego Ludem. Każde oddalenie się od Boga jest umniejszaniem się kościelności.

Zróznicowanie funkcji, godności i stanowisk w Kościele jest zawsze zróznicowaniem w służbie. Z tego zaś powstaje święty porządek (hierarchia), który nie ma nic wspólnego z porządkiem świeckim. Jakkolwiek Kościół pielgrzymujący pośród tego świata doświadcza błędu i grzechu, to jednak nosi on w sobie nadzieję osiągnięcia pełni świętości, sprawiedliwości i prawdy" (II Polski Synod Plenarny, Teksty robocze, Poznań 1991 s. 19-20).

b) Sobór Watykański II: „Chrystus ustanowił to Nowe Przymierze, a mianowicie Nowy Testament we Krwi swojej (por. 1Kor 11,25), powołując spośród Żydów i pogan Lud, który nie wedle ciała, lecz dzięki Duchowi zrość się miał w jedno i być Nowym Ludem Bożym. (...)

Święty Lud Boży ma udział także w proroczej funkcji Chrystusa, szerząc żywe o Nim świadectwo przede wszystkim przez życie wiary i miłości i składając Bogu ofiarę chwały, owoc warg wyznających imię Jego (por. Hbr 13,15). Ogół wiernych, mających namaszczenie od Świętego (por. 1 J 2,20 i 27), nie może zbłądzić w wierze i tę szczególną swoją właściwość ujawnia przez nadprzyrodzony zmysł wiary całego Ludu, gdy «poczynając od biskupów aż po ostatniego z wiernych świeckich» ujawnia on swą powszechną zgodność w sprawach wiary i obyczajów. Albowiem dzięki owemu zmysłowi wiary, wzbudzanemu i podtrzymywanemu przez Ducha Prawdy, Lud Boży pod przewodem Świętego Urzędu Nauczycielskiego - za którym wiernie idąc, już nie ludzkie, lecz prawdziwie Boże przyjmuje słowo (por. 1Tes 2,13) - niezachwianie trwa przy wierze raz podanej świętym (por. Jd 3), wnika w nią głębiej z pomocą słusznego osądu i w sposób pełniejszy stosuje ją w życiu.

Do Nowego Ludu Bożego powołani są wszyscy ludzie. Toteż Lud ten, pozostając ciągle jednym i jedynym, winien się rozszerzać na świat cały i przez wszystkie wieki, aby spełnił się zamiar woli Boga, który naturę ludzką stworzył na początku jedną i synów swoich, którzy byli rozproszeni, postanowił w końcu w jedno zgromadzić (por. J 11,52)...

Chrystus Pan dla pasterzowania Ludowi Bożemu i ustawicznego Ludu tego pomnażania ustanowił w Kościele swym rozmaite posługi duchowne, które mają na celu dobro całego Ciała. Wyposażeni bowiem we władzę świętą szafarze służą braciom swoim, aby wszyscy, którzy są z Ludem Bożym i dlatego cieszą się prawdziwie chrześcijańską godnością, zdążając w sposób wolny, a zarazem według przepisanego porządku do tego samego celu, osiągnęli zbawienie. (...)

Ludzie świeccy, zrzeszeni w Ludzie Bożym i ustanowieni w jednym Ciele Chrystusowym pod jedną Głową, kimkolwiek są, powołani są do tego, aby jako żywe członki ze wszystkich sił swoich, jakie otrzymali z dobrodziejstwa Stworzyciela i z łaski Odkupiciela, przyczyniali się do wzrastania Kościoła i do jego ustawicznego uświęcania” (Konstytucja Dogmatyczna o Kościele, n. 9.12.13.18.33).

c) Katechizm: „Ale Kościół nie jest ludem w potocznym sensie tego słowa - nie jest wspólnotą związaną przez jedno pochodzenie, jedną historię i kulturę. Nie wywodzi się z ludu jako rzeczywistości naturalnej i historycznej i nie tworzą go też siły określonej grupy czy klasy społecznej. Kościół jest Ludem Bożym, to znaczy Ludem, który Bóg wybrał sobie i powołał spośród ludów, uczynił swoją własnością, zawarł z nim przymierze. Jest ludem uniwersalnym, utworzonym z ludzi wszystkich ras, klas i narodów i w nich istniejącym. Jest przy tym ludem świętym. Dlatego do wspólnoty Kościoła nie wchodzi się przez narodzenie, ale przez wiarę i chrzest - ten sakrament wiary i narodzin do życia nowego (por. J 3,5). Kiedy Lud Boży się zbiera, to nie po to, aby - jak to ma miejsce w przypadku zgromadzeń politycznych - radzić o wspólnych sprawach i podejmować decyzje, ale po to, by słuchać, co Bóg zdecydował, uczynił, powiedział, i by dziękować Bogu za Jego dzieło zbawienia. Kościół jest wspólnotą wierzących, wspólnotą kultu, która zbiera się na modlitwie i dziękczynieniu, pośród której sam Bóg jest obecny i która posłana jest w świat, aby słowem i czynem dawać świadectwo Ewangelii. (...) Lud Boży w Nowym Przymierzu obejmuje zatem ludzi wszystkich ras i narodów. «Nie ma już Żyda ani poganina, nie ma już niewolnika ani człowieka wolnego, nie ma już mężczyzny ani kobiety, wszyscy bowiem jesteście kimś jednym w Chrystusie Jezusie» (Ga 3, 28; por. 1Kor 12,13; Kol 3,11). Ponieważ Kościół nie jest związany z żadną szczególną formą kultury i żadnym szczególnym systemem politycznym, ekonomicznym czy społecznym, przeciwnie - ogarnia wszystkie narody, kultury, rasy i klasy, może być znakiem i narzędziem jedności i pokoju w całej rodzinie ludzkiej (por. KDK 42). Jest Kościół mesjanicznym Ludem Bożym, znakiem nadziei dla narodów (por. KK 9)” (Katolicki katechizm dorosłych, Poznań 1987 s. 265-266).

„Co to jest Kościół? - jest to Lud Boży Nowego Przymierza, mistyczne Ciało Chrystusa, świątynia Boża w Duchu Świętym, wspólnota wierzących. Kościół jest Ludem Bożym Nowego Przymierza, to znaczy, że Bóg wybrał go sobie i powołał z różnych ludów, uczynił swoją własnością i zawarł z nim przymierze nowe przez krew swojego Syna, a naszego Pana, Jezusa Chrystusa” (Mały Katechizm Katolicki, Siedlce 1990 s. 19).

6. Opis sytuacji środowiska parafialnego w świetle przeczytanych tekstów.

Cały Kościół stanowi Lud Boży. Kościół, Lud Boży, to my wszyscy. Czy nasza wspólnota, nasza parafia jest Ludem Bożym? Czyim jesteśmy ludem?

7. Dyskusja - ocena.

Wprowadzenie do dyskusji.

Bóg mówi do swego ludu: „Świętymi bądźcie, bo Ja jestem Święty” (Kpł 11,44). Tak mówi Bóg do nas, którzy w Kościele jesteśmy Jego Ludem, Nowym Ludem Bożym: „On w swoim wielkim miłosierdziu przez powstanie z martwych Jezusa Chrystusa na nowo zrodził nas do żywej nadziei: do dziedzictwa niezniszczalnego i niepokalanego, i niewiedzącego, które jest zachowane dla was w niebie” (1P 1,3-4). Św. Piotr Apostoł tak mówi o nas: „Wy jesteście wybranym plemieniem, królewskim kapłaństwem, świętym narodem, ludem [Bogu] na własność przeznaczonym, abyście ogłaszali dzieła potęgi Tego, który was wezwał z ciemności do przedziwnego swojego światła, wy, którzyście byli nie-ludem, teraz zaś jesteście ludem Bożym, którzyście nie dostąpili miłosierdzia, teraz zaś jako ci, którzy miłosierdzia doznali” (1P 2,9-10).

Czy naprawdę jesteśmy Ludem Bożym, Kościołem Boga? A może pozostała już tylko zewnętrzna przynależność do Kościoła, a żyjemy już dla kogo innego? Dla kogo?

Jest takie opowiadanie o śmierci kościoła: „Rozmaicie proboszczowie stawiają czoła wyludniającym się kościołom. Np. ten z Yonderton rozkolportował taką klepsydę: «Z głębokim żalem i za zgodą mojej parafii zawiadamiam o śmierci kościoła w Yonderton - Herbert Wright, Proboszcz Yonderton - Nabożeństwo żałobne odbędzie się w niedzielę o godzinie jedenastej». Skutki tego ogłoszenia były nietrudne do przewidzenia. Już o 10³⁰ kościół był zajęty do ostatniego miejsca. O jedenastej ksiądz proboszcz przemówił w ten sposób: - Moi przyjaciele, swym przybyciem daliście mi niezbity dowód, iż jesteście rzeczywiście przekonani o śmierci kościoła. Chciałbym tylko jeszcze wasze przekonanie poddać ostatniej próbie. Zechciejcie, proszę, jeden za drugim, obejść wkoło trumnę i zobaczyć umarły kościół. Potem wyjdźcie przez wschodnią bramę. Ja sam już dokończę ceremonii pogrzebowych. W tym momencie oczy wszystkich spoczęły na trumnie stojącej na katafalku przed ołtarzem. - Gdyby jednak - dodał - ktoś z was zechciał swoje poglądy zrewidować, to proszę, niech wejdzie z powrotem przez bramę północną. I wtedy zamiast egzekwii świętować będziemy uroczyste Dziękczynienie. Proboszcz podszedł do trumny i otworzył wieko. Ludzie ustawili się rzędem. Jakież jednak

było zdziwienie, gdy w otwartej trumnie oglądano w lustrze siebie samych. Przed bramą północną nie brakowało nikogo” (K. Wójtowicz, Przepiski, Poznań 1985, s. 16-17).

8. *Konkretne wnioski i sposób ich zastosowania.*

9. *Zapowiedź tematu następnego spotkania:*

MATKA BOŻA W TAJEMNICY KOŚCIOŁA.

10. *Modlitwa za Kościół:*

„Panie, nasz Boże, bądź miłościw swojemu ludowi, który wzywasz do życia wiecznego, i udzielaj mu doczesnej pomocy. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.”

Tajemnica Różańca św. (*jeden dziesiątek odmawiają wszyscy*)

Pod Twoją obronę uciekamy się, święta Boża Rodzicielko, naszymi prośbami racz nie gardzić w potrzebach naszych, ale od wszelakich złych przygód racz nas zawsze wybawiać, Panno chwalebna i błogosławiona. O Pani nasza, Orędowniczko nasza, Pośredniczko nasza, Pocieszycielko nasza. Z Synem swoim nas pojednaj, Synowi swojemu nas polecaj, swojemu Synowi nas oddawaj.

W imię Ojca i Syna, i Ducha świętego. Amen.

ARTYKUŁY

30

O. Kazimierz Tuczyński OFM Cap

Krytyka katolicka poglądów polskich wolnomyślicieli odnośnie historyczności Jezusa Chrystusa

Przed przystąpieniem do merytorycznej i szczegółowej krytyki poglądów polskich wolnomyślicieli odnośnie historyczności Jezusa Chrystusa pokrótce zostaną one zreferowane¹. Natomiast krytyka merytoryczna i szczegółowa w/w poglądów została oparta na twórczości naukowej dwóch najbardziej reprezentatywnych uczonych katolickich ks. prof. Szczepana Szydelskiego i

¹ K. Tuszyński, *Historyczność Jezusa Chrystusa w ujęciu polskich wolnomyślicieli*, Białą Podlaska - Lublin 1992 (referat wygłoszony na posiedzeniu naukowym filii AWF-u w Białej Podlaskiej), s. 1-17.

ks. prof. Eugeniusza Dąbrowskiego, a także zostały przytoczone oryginalne opinie krytyczne innych uczonych katolickich.

Ks. Szczepan Szydelski (1872-1967) wybitny profesor i wykładowca na Uniwersytecie Lwowskim a od 1945 r. w Kalwarii Zebrzydowskiej i Nysie. Uważany jest za najwybitniejszego apologetę w Polsce międzywojennej. Interesował się religiologią, orientalistyką, archeologią, historią Kościoła i patrologią. O jego wykłady ubiegały się: Uniwersytet Jagielloński, Uniwersytet Warszawski, Uniwersytet Wileński i KUL. Szydelski założył i przez wiele lat prezesował Polskiemu Towarzystwu Teologicznemu. Jest autorem 345 drukowanych rozpraw, artykułów i recenzji.

Ks. Eugeniusz Dąbrowski (1901-1970) profesor i wykładowca na Uniwersytecie Warszawskim, w latach 1939-1945 nauczał na tajnym Uniwersytecie Adama Mickiewicza w Poznaniu, a po II wojnie światowej podjął wykłady z egzegezy NT na KUL-u. Zaliczany jest do najwybitniejszych biblistów w Polsce. Na to miano zasłużył sobie poprzez fakt, że jako pierwszy z Polaków uzyskał doktorat z nauk biblijnych na Papieskim Instytucie Biblijnym w Rzymie, a przede wszystkim przekładem Nowego Testamentu z łacińskiej Vulgaty i z języka greckiego.

Podłożem, na którym zafunkcjonowało wolnomyślicielstwo były hasła pochodzące z Oświecenia i Rewolucji Francuskiej, natomiast scientyzm, a przede wszystkim pozytywizm Augusta Comte'a przyczyniły się bezpośrednio do zrodzenia się tego ruchu myślowego.

Założenia teoretyczne wytworzyły ateistyczne i wrogie podejście do chrześcijaństwa. Uformował się styl badania naukowego faworyzujący postawę areligijną. Pozytywne wypowiedzi na temat religii i jej transcendentnego przedmiotu były uznawane za skażone subiektywizmem i nienaukowością. Natomiast wyraźna niechęć czy wrogość do religii demonstrowana w postawie badacza dawała mu prawo do głoszenia sądów obiektywnych i naukowych².

Przedstawione tendencje, a właściwie cały klimat panujący na Zachodzie Europy, znalazły także swoje odbicie w kształtowaniu się różnych nurtów

² W. Tatarakiewicz, *Historia filozofii*, t. 3, Warszawa 1970, s. 16-84; F. Kwiatkowski, *Filozofia wieczysta w zarysie*, t. I, Kraków 1947, s. 149-220; M.A. Krąpiec, *O rozumieniu filozofii*, Lublin 1991, s. 85-103; A.B. Stepień, *Wstęp do filozofii*, Lublin 1989, s. 236-238; M. Żywczyński, *Historia powszechna 1789-1870*, Warszawa 1964, s. 383-386; zob. A. Bronk, *Założeniowość religioznawstwa w świetle filozofii*, w: *Działalność Instytutu Anthropolos*, w dziedzinie lingwistyki, etnologii i religioznawstwa, red. H. Zimoń, Pieniężno 1980, s. 85-95; por. także W.E. Lecky, *Dzieje wolnej myśli w Europie*, przeł. M. Feldmanowa, t. I-II, Łódź 1908-1909.

w polskim wolnomyślicielstwie. Na podstawie źródeł można wyróżnić w polskim wolnomyślicielstwie następujące nurty: ewolucjonistyczny, socjologiczny, psychologiczny, marksistowski, mitologiczno-astralny. Rozwijała się także związana z wolnomyślicielstwem publicystyka.

1 września 1906 r. jest przyjmowany za datę oficjalnego zaistnienia wolnomyślicielstwa w Polsce, a to dlatego, ponieważ w tym dniu ukazał się pierwszy numer „Myśli Niepodległej”, w którym sprecyzowane zostały definicja i założenia³. Natomiast 8 grudnia 1907 r. odbył się w Warszawie I Zjazd Wolnomyślicieli Polskich, na którym uchwalono statut i rezolucję. Domagano się wprowadzenia aktów stanu cywilnego, cywilnych ślubów i rozwodów, świeckich pogrzebów, laickiej szkoły oraz świeckiej przysięgi w sądach. Wolnomyślicielstwo stawia sobie za cel szerzenie myśli niezależnej od wszelkich przesądów, obronę wolności sumienia, przekonań w dziedzinie nauki a przede wszystkim walkę o laicyzację życia społecznego i zaleca, żeby wystrzegać się wszelkiego dogmatyzmu, a zwłaszcza religijnego. W statucie i rezolucji bardzo mocno została potwierdzona apolityczność organizacji, a także brak jakichkolwiek związków z masonerią⁴.

Wyraźne dystansowanie się od masonerii należy uznać za posunięcie wyłącznie taktyczne i propagandowe, a to dlatego między innymi, że „Myśl Niepodległa” została sfinansowana przez lożę masońską Wielkiego Wschodu w Paryżu. Znawca dziejów wolnomularstwa Ludwik Haas uważa, że periodyk ten stanowił główny kanał transmitujący poglądy masońskie na grunt polski, a propaganda tej organizacji docierała do polskiej inteligencji za pośrednictwem ruchu wolnomyślicielskiego⁵. Opinię tę potwierdza fakt, iż wielu animatorów polskiego wolnomyślicielstwa było związanych z wolnomularstwem. Wymienić tu należy: I. Radlińskiego, L. Krzywickiego, A.B. Dobrowolskiego, S. Czarnowskiego, E. Abramowskiego, J. Hempla, A. Niemojskiego, A. Czubryńskiego, J. Landaua, W. Rzymowskiego⁶.

³ A. Niemojewski, Artykuł wstępny, „Myśl Niepodległa” 1(1906) nr 1, s. 1; W. Rzymowski, Nasza spuścizna religijna wobec krytyki historycznej, „Myśl Niepodległa” 1(1906) nr 8, s. 360-366; I. Radliński, Wolna Myśl. Ostatni kongres jej wyznawców, „Krytyka” 8(1906) z. 1, s. 10-17; z. 3, s. 199-204.

⁴ A. Niemojewski, Sprawozdanie z Pierwszego Zgromadzenia Wolnych Myślicieli Polskich, „Myśl Niepodległa” 2(1907) nr 48, s. 1671-1692.

⁵ L. Haas, Ambicje, rachuby, rzeczywistość. Wolnomularstwo w Europie Środkowo-Wschodniej 1905-1928, Warszawa 1984, s. 78-79.

⁶ L. Chajn, Polskie wolnomularstwo 1920-1938, Warszawa 1984, s. 64-74, 92, 172-173, 181-182, 370-371, 397, 453, 485.

Historyczne istnienie Jezusa nie było kwestionowane od czasów Oświecenia, natomiast po Wielkiej Rewolucji Francuskiej rozpoczęto wyprowadzać początki chrześcijaństwa bez osoby Jezusa. Było to podyktowane nie ze względu na małą liczbę pozabiblijnych danych o Jezusie, lecz filozoficznymi założeniami oraz spojrzeniem na genezę chrześcijaństwa przez pryzmat mitologii orientalnych. Przekazy na piśmie na temat historycznego istnienia założyciela chrześcijaństwa nazywane są źródłami lub świadectwami. Rozumienie i zakres pojęcia świadectw lub źródeł dotyczących Jezusa w polskiej literaturze wolnomyślicielskiej jest oparty na ustaleniach europejskiej religiologii z okresu przełomu XIX i XX wieku. Przyjęto dychotomiczny podział świadectw, a więc powstałych w obrębie chrześcijaństwa i poza nim. Do świadectw chrześcijańskich zostały zaliczone: Listy św. Pawła, Ewangelie zwłaszcza synoptyczne, Dzieje Apostolskie i przekazy pism chrześcijańskich do V w. Świadectwa pozachrześcijańskie polscy wolnomyśliciele dzielą na żydowskie i pogańskie. Do żydowskich należą: Talmud i dzieła trzech historyków: Mikołaja z Damaszku, Justusa z Tyberiady oraz najwybitniejszego historyka żydowskiego w starożytności Józefa Flawiusza, autora dzieła „Starożytności żydowskie” i „Wojna żydowska przeciw Rzymianom”. Autorami pogańskich świadectw są: Tacyt, najwybitniejszy historyk starożytnego Rzymu autor „Roczników”, Swetoniusz, Pliniusz Młodszy w liście do cesarza Trajana, a także apologie: Minucjusza Feliksa „Octavius” i Orygenesza „Contra Celsum”, gdzie zostały przytoczone poglądy atakujące pierwotne chrześcijaństwo po to aby wykazać, że wysuwane zarzuty są niesłuszne.

Na temat świadectw wypowiadają opinie na swój sposób następujący polscy wolnomyśliciele⁷: I. Radliński, R. Gansiniec, T. Zieliński, J. Hempel, W. Spasowski i A. Niemojewski.

Ignacy Radliński opierając się na ewangeliami synoptycznych doszedł do stwierdzenia, że osobę i pewną liczbę zdarzeń z życia publicznego Jezusa można uznać za historyczne. Szukając z kolei w świadectwach żydowsko-pogańskich dodatkowych informacji, które uzupełniłyby i poszerzyły fakty znane już z Ewangelii, rozczarował się niczego takiego nie znajdując.

Ryszard Gansiniec jako zwolennik socjologizmu, jedynie marginalnie dotykał problematyki świadectw. Jego wypowiedzi wskazują, że uważał Jezusa za postać historyczną. Reprezentant nurtu psychologicznego Tadeusz Zieliński, *implicite* przyjmuje historyczne istnienie Jezusa. Interpretacja świadectw

⁷ K. Tuszyński, *Historyczność Jezusa*, s. 15-17.

chrześcijańskich w jego wydaniu ma za jedyny cel wykazanie ich helleńskiego charakteru. Reprezentujący marksizm Jan Hempel analizę ewangelii zaczynał od postawienia tez, których rzekomo miała bronić oficjalna egzegeza, a które on zbijał. Na tej drodze doszedł do wniosku, że pisma te nie mogą być traktowane jako świadectwa mówiące o historyczności opisywanych osób i zdarzeń. Choć dodaje, że na pewnym etapie rozwoju dziejowego, zaspokajając najlepiej ludzkie potrzeby, były one w jakiś relatywny sposób prawdziwe. Badając źródła pozachrześcijańskie, znalazł Hempel jedynie wzmianki o chrześcijanach i uznał za właściwe szukać ich genezy poza osobą domniemanego założyciela. Do podobnych konkluzji, tylko wyrażonych w sposób bardziej lapidarny i dosadny, doszedł również Władysław Spasowski. Dla Andrzeja Niemojewskiego zapis ewangeliczny przedstawia Jezusa symbolicznie: jest on personifikacją księżyca, synem Słońca. Teksty nowotestamentalne przedstawiają akcje rozgrywane się na niebie, wskazując jedynie na Jezusa - mit gwiazdny. Także świadectwa pogańsko-żydowskie jako interpolowane lub iluzoryczne, nie pozwalają przypuszczać, że istniał historyczny Jezus. Publicyści wolnomyślicielscy w osobach W. Stena i M. Wardzyńskiego optowali za teorią A. Niemojewskiego. W. Rulikowski i J. Landau traktowali świadectwa chrześcijańskie jako plagiat lub świadome fałszerstwo. Efemeryczna „Ewangelia Myśli” usiłowała natomiast, przy pomocy pozornego i dyletanckiego intelektualizmu, zdezawuować tekst biblijny.

Przed autorami katolickimi stanął problem odpowiedzi na postawione przez adwersarzy kwestie i oceny zaprezentowanych tam argumentów z całym zapleczem faktograficznym, na którym oparto dowodzenie. Zważywszy na różnorodność tekstów proveniencji wolnomyślicielskiej odnoszących się do Jezusa Chrystusa, było to sprawą wymagającą znacznego wysiłku. Autorzy wolnomyślicielscy szukali bowiem rozwiązania tej kwestii na dwu płaszczyznach. Najpierw dobierali i krytycznie interpretowali świadectwa odnoszące się do Jezusa, a więc z pism Nowego Testamentu głównie ewangelie oraz wzmianki u historyków rzymskich i w pismach żydowskich. W większości przypadków interpretację tych świadectw należy uznać za hiperkrytyczną. Przyczyn takiego podejścia można szukać w obciążeniach wynikających z inspiracji teoretycznych w poszczególnych szkołach i nurtach polskiego wolnomyślicielstwa. Ich efektem było niedostrzeżenie tego, co mogłoby dać świadectwa przy konsekwentnej interpretacji połączonej ze znajomością miejsca i czasu, lecz uparte poszukiwanie takich informacji, których zachowane teksty dać nie mogły. Jeśli nie udało się przekonywująco zdezawuować autentyczności lub wiarygodności ewangelii, kwestionowano historyczność tekstu powołując się na istnienie wielu wiarian-

tów perykop lub zbyt późne odpisy tekstów, którymi rozporządza współczesna krytyka. Nie zwracano przy tym uwagi, że gdyby identyczne kryteria stosować do innych tekstów z epoki, należałoby zrezygnować z całego zasobu wiedzy opartej na nich. Zbadanie świadectw winno pozwolić na określenie roli Jezusa w genezie chrześcijaństwa. W oparciu o wyniki badań autorzy wolnomyślicielscy konstruowali hipotezy wprost lub implicite określające pozycję Jezusa. Narzuca się jednak wrażenie, że model Twórcy chrześcijaństwa w istotnych zarysach był gotowy wcześniej, niż zanalizowano źródła, w oparciu o które miał powstać.

Stanowisko autorów katolickich w tych kluczowych dla chrześcijaństwa kwestiach charakteryzowało się w większości przypadków prezentowaniem przede wszystkim pozytywnego wkładu na temat roli Jezusa jako twórcy chrześcijaństwa w oparciu o zachowane źródła historyczne. Krytyka poglądów heterodoksyjnych stawiana była na dalszym planie. Można było jednak spotkać także odwrotne rozłożenie akcentów, taką kolejność stosowano zwykle w pracach w całości lub w znacznej części poświęconych polemice a doktryną wolnomyślicielską. Krytyczny osąd jej twierdzeń starał się objąć wszelkie dostępne naukowemu badaniu aspekty zagadnienia i dotyczył oceny autentyczności i wiarygodności materiału uznanego przez wolnomyślicieli za źródłowy, ustaleniu stopnia kompletności przywołanych źródeł z równoczesną próbą odpowiedzi na pytanie o przyczyny ewentualnych pominięć. Po zweryfikowaniu bazy źródłowej, wykazaniu i uzasadnieniu niedociągnięć na tej płaszczyźnie, krytyka katolicka przechodziła do badania koherencji między źródłami, sposobu ich komentowania, stopnia uwzględnienia osiągnięć dyscyplin pomocniczych niezbędnych dla ustalenia wielu szczegółowych kwestii decydujących o kierunku wnioskowania a ostatecznymi wnioskami. Była to praca niezwykle żmudna, nie pozwalająca na urozmaicenie wywodu błyskotliwą frazeologią jak robili to niektórzy wolnomyśliciele, lecz dawała możliwość dotarcia do Jezusa historycznego, który jest jednocześnie Chrystusem czyli Mesjaszem dla chrześcijaństwa.

Podstawowy walor źródeł historycznych dla przeprowadzenia procesu dowodowego w omawianej tu kwestii zdecydował, że autorzy katolicycy niezwykle wnikliwie zajęli się ich badaniem. Korzystając z wszelkich dostępnych publikacji starali się wypracować krytyczny i kompletny obraz zagadnienia, który przeciwstawili hipotezom wolnomyślicielskim. Konfrontacja z wolnomyślicielskimi interpretacjami świadectw miała za zadanie zweryfikowanie poprawności naukowej i stopnia kompleksowości tych interpretacji. Na tej bazie autorzy katolicycy budowali krytyczną ocenę twierdzeń poszczególnych autorów wolno-

myślicielskich, zwracając uwagę na determinujący w znacznym stopniu charakter wcześniej przyjętych założeń teoretycznych.

Przystępując do omawiania początków chrześcijaństwa Sz. Szydelski podkreśla, że jest ono faktem dziejowym, który zbadany być musi w oparciu o najstarsze źródła i pomniki przez kompetentnie do tego typu prac przygotowanych naukowców. Zasięg chronologiczny tych źródeł ogranicza autor do dwu pierwszych stuleci, gdyż uważa, że jest to wystarczające do rozpoznania nawet wielkiego dzieła jakim jest chrystianizm⁸. Za wyjściowy punkt badań przyjął autor czasy Tertuliana, przechodząc kolejno do źródeł coraz starszych. Jego zdaniem z dzieł tego pisarza starożytności chrześcijańskiej można w oparciu o liczne cytaty bez większości trudności odtworzyć, które z ksiąg Nowego Testamentu uważane były w ówczesnym Kościele za apostołskie i natchnione. Księgi te były dobrze znane, gdyż czytano je i objaśniano na wspólnych zebraniach. Skoro dopuszczone były do publicznej lektury, można mieć pewność, że uważano je za natchnione na równi z pismami Starego Testamentu. W przypadku bowiem jakichkolwiek wątpliwości, tak co do charakteru natchnionego lub apostołskiego pochodzenia, dozwolono wyłącznie czytanie prywatne⁹.

Tertulian nie podaje wprawdzie spisu uznanych przez współczesne jemu chrześcijaństwo ksiąg Nowego Testamentu, lecz ten brak uzupełnia dokument powstały w końcu II w. znany w nauce jako fragment Muratoriego. Odkryty przez Muratoriego odpis z VIII w., w oparciu o wzmiankę na temat Hermasa i biskupa rzymskiego Piusa, pozwolił na wydatowanie oryginału na około r. 200¹⁰.

Pomimo, że brakuje początku i prawdopodobnie końca, fragment Muratoriego jest ważnym źródłem potwierdzającym autentyczność świadectw chrześcijańskich. Zachowaną jego część otwiera informacja mówiąca, że na trzecim miejscu była ewangelia według Łukasza, który był lekarzem, uczniem Pawła. Czwartą

⁸ Sz. Szydelski, *Początki chrześcijaństwa. Studium historyczno-krytyczne*, Warszawa 1911, s. XVII-XIX; zob. W. Kościecki, (rec.: Sz. Szydelski, *Początki chrześcijaństwa. Studium historyczno-krytyczne*, Warszawa 1911), „Miesięcznik Kościelny Unitas” 4(1912) t. 8, s. 227, gdzie autor recenzji tak charakteryzuje książkę Szydelskiego: „nie tyle wypowiada własne zdanie i swoje wyciąga wnioski, ale dosłownie przytacza wyniki w tłumaczeniu, do którego w uwagach dodany tekst w oryginale”. Por. M. Żywczyński, *Kościół i społeczeństwo pierwszych wieków*, Warszawa 1985, s. 19-91 - bardzo ciekawa i oryginalna charakterystyka pierwotnego chrześcijaństwa.

⁹ Sz. Szydelski, *Początki chrześcijaństwa*, s. 17-19.

¹⁰ Tamże, s. 19-20; por. A. Szafer, *Einleitung in das Neue Testament*, Paderborn 1898, s. 369-370.

ewangelię spisał Jan na skutek próśb uczniów. On też był autorem listów, w których spisał to co widział i słyszał. Następnie mowa jest o Dziejach Apostolskich spisanych przez Łukasza a dedykowanych Teofilowi. „Listy zaś Pawłowe jakie są dla jakiej przyczyny pisane, same mówią tym, co chcą się dowiedzieć”¹¹. W przytoczonym przez Szydelskiego tekście znajduje się także niezwykle znamieny, ze względu na omawiane tu kwestie, *passus*. Wspomina on „o liście do Laodejczyków i o innym do Aleksandryczyków pod imieniem Pawła wydanych dla herezji Marcjana i o wielu innych, których nie wolno wprowadzać do Kościoła katolickiego, nie wypada bowiem mieszać żółci z miodem”¹².

Zachowanego więc fragmentu w opinii Szydelskiego nie można traktować jako dekretu urzędowego kościoła rzymskiego, gdyż ma on jedynie znaczenie prywatnego świadectwa, skądinąd ciekawego i ważnego. Świadczy mianowicie, że chrześcijaństwo u schyłku II w. uznawało cztery ewangelie, Dzieje Apostolskie, Listy Pawła i Katolickie oraz Apokalipsę. Wierzano, iż pisma te były natchnione, co potwierdzać miała harmonia z księgami starotestamentalnymi. Zasadniczo odróżniano je od natchnionych poapostolskich, których nie czytano w czasie zgromadzeń. Zachowywano daleko posuniętą ostrożność w odniesieniu do dzieł niepewnego autorstwa, a bezwzględnie usuwano pisma hereetyków¹³.

Kolejnym, przytoczonym przez Szydelskiego autorem jest Ireneusz, którego nauczycielami byli uczniowie apostołscy. Poprzez swych mistrzów sięga on więc w czasy apostołskie. W świadectwie Ireneusza mamy wyraźne stwierdzenie, że nauka obecna w Kościele jest pochodzenia apostołskiego. Poprzez apostołów bowiem szerzyła się Ewangelia, którą oni najpierw głosili a potem pozostawili na piśmie jako przyszłą podstawę wiary¹⁴.

Szydelski z naciskiem podkreśla walor tego świadectwa mówiącego na temat ilości i apostołskiego pochodzenia Ewangelii. Nadto teksty polemik Ireneusza z agnostykami są jego zdaniem, przykładem wykorzystania Dziejów Apostolskich i Listów dla wykazania m.in. braku sprzeczności między tym, co głosił Piotr a tym co Paweł; obaj bowiem czerpali z jednego źródła¹⁵.

¹¹ Sz. Szydelski, *Początki chrześcijaństwa*, s. 21.

¹² Tamże, s. 22.

¹³ Tamże, s. 24, 150-151.

¹⁴ Tamże, s. 38-39.

¹⁵ Tamże, s. 39-40.

Z kolei Diatessaron Tacjana oparty na ewangelii Jana i opisujący działalność Jezusa w oparciu o zharmonizowane perykopy synoptyków dowodzi, że w drugiej połowie II w. uznawano w Kościele za autentyczne cztery ewangelie, nie więcej i nie mniej¹⁶. Podobnych argumentów dostarczają dzieła Justyna, których autor znał ewangelie i uważał je za pisma apostołskie, posługiwał się nimi i cytował je wielokrotnie oraz widział w nich na równi z tradycją ustną apostołską, regułę postępowania. Powołując się na nie zaznaczał, iż są to pamiętniki apostołskie. W jednej z apologii Justyn, mówiąc o ciągłości nauki wiary powołuje się na historyczny charakter wydarzeń, które ją tworzyły. Podaje mianowicie okoliczności ukrzyżowania Jezusa przez starostę palestyńskiego Poncjusza Piłata za panowania Tyberiusza¹⁷.

Z pierwszej połowy II w. zachowały się świadectwa pisarzy rzymskich na temat chrześcijaństwa. Najpoważniejsze z nich pochodzi od Tacyty, który przypominając prześladowania za Nerona w r. 64, wywodzi chrześcijan od Chrystusa, podając okoliczności Jego śmierci w podobnych słowach, jak powyżej zrobił to Justyn¹⁸. Wspominając świętą przeszłość Rzymian historyk był wrogiem kultów wschodnich zalewających państwo. Do tych kultów zaliczał również chrześcijaństwo i podzielał powszechne wówczas poglądy uznając wyznawców tej religii za ludzi niebezpiecznych, choć nie przypisywał im podpalenia Rzymu. Zdaniem Szydelskiego istotną wartością Jego świadectwa jest stanowcze wskazanie na osobę Chrystusa jako na twórcę chrześcijaństwa¹⁹. Swetoniusz wypowiedział podobny sąd o chrześcijanach. Opierając się na powszechnej opinii uważał ich za wyznawców szkodliwego zabobonu oraz w sposób błędny wspominał o ich wodzu²⁰. Pliniusz Młodszy uważający za jedyne przestępstwo chrześcijan zbieranie się w pewne dni o świcie i wspólne śpiewanie pieśni na cześć Chrystusa jako Boga, jest dla Szydelskiego głównie świadectwem mówiącym o wysokiej moralności wyznawców tej religii²¹.

Przesuwając się zgodnie z przyjętą zasadą w kierunku świadectw coraz starszych, autor katolicki wskazuje na Papiasza, który był uczniem apostołskim. Pozostawił on wzmiankę na temat ewangelii Mt i Mk. Wzmianki na temat

¹⁶ Tamże, s. 59.

¹⁷ Tamże, s. 70-75.

¹⁸ „Auctor nominis eius Christus Tiberio imperitante per procuratorem Pontium Pilatum supplicio adfectus erat”. Tamże, s. 80; por. Sz. Szydelski, Stosunek kultury moralno-duchowej pierwotnego chrześcijaństwa do ówczesnej pogańskiej, Lwów 1933, s. 17.

¹⁹ Sz. Szydelski, Początki chrześcijaństwa, s. 80.

²⁰ „Judaeos impulsore Chresto adsidue tumultuantes Roma expulit”. Tamże, s. 81.

²¹ Tamże.

historycznej egzystencji Jezusa spotkać można również w wielu miejscach listów Klemensa i Ignacego. Podkreślana jest tam bardzo często decydująca rola biskupa w gminie, z czego wypływa wniosek, iż nietrudno było utrzymać jedność wiary i życia praktycznego wspólnot. Każdy kto ośmielał się wprowadzać jakieś nowe nauki, które nie były przekazane biskupom przez apostołów, był piętnowany jako heretyk²².

Na lata dziewięćdziesiąte zostało wydatowane powstanie *Didache*. Szydelski podkreśla wagę tego utworu jako źródła historycznego, rzucającego wiele światła na życie kościelne, praktyki religijne i karność chrześcijan. Dowodzi przede wszystkim, że ówczesni wierni znali ewangelie, zwłaszcza Mateusza, którego *Didache* cytuje 21 razy oraz Łukasza cytowanego 4 razy. Powtarzające się często greckie słowo „pais” było używane w tym samym znaczeniu jakie miało w najstarszych mowach Piotra przechowanych w *Dziejach Apostolskich*. Jest to archaizm świadczący, że *Didache* należy do pism dawnych. Uzupełnia ona w znacznej mierze listy Klemensa i Ignacego oraz poświadcza wraz z nimi, że w końcu I w., kiedy żyło jeszcze pierwsze pokolenie poapostolskie, chrześcijanie stanowili odrębną społeczność religijną, mieli swoje święte księgi, ściśle określoną naukę wiary, organizację, które opierali na żywej tradycji apostoelskiej i na Chrystusa. Był On dla nich osobą w pełni historyczną i realną, ludzką i boską jednocześnie. Według świadectw drugiej generacji chrześcijan Chrystusa nazywano Panem i Synem Bożym, czczono Go i modlono się do Niego, a Jego naukę przyjmowano jako bezwzględną prawdę²³.

Omawianie czasów apostoelskich zaczyna Szydelski od prezentacji listów Pawła i *Dziejów Apostolskich* stanowiących jego curriculum vitae. Listy te na skutek specyficznych okoliczności i osobistych przymiotów autora zawierają wiele informacji natury historycznej. Kryteria tak zewnętrzne jak i wewnętrzne nakazują, według Szydelskiego, uznać je za autentyczne. Przyjmując r. 64 lub 66 za datę śmierci apostoła, czas ich powstania należy umieścić pomiędzy końcem lat czterdziestych a rokiem męczeńskiej śmierci. Stanowią więc źródło z czasów apostoelskich, pozwalające dokładnie poznać wiarę i naukę chrześcijańską tego czasu oraz naukę i wiarę samego Pawła²⁴. Katecheza zawarta w 1 Kor 15,1-10

²² Tamże, s. 90-99. Dla zobrazowania takiej sytuacji Sz. Szydelski cytuje Ignacego, który w liście do Efezjan pisze: „Poznałem niektórych po drodze, co mają naukę złą; aleście nie pozwolili im pośród was jej rozsiewać i zatkaliście sobie uszy. Porzucmy zatem próżność wielu i błędne nauki a powróćmy do tej, jaka nam jest przekazana od początku”. Tamże, s. 99.

²³ Tamże, s. 110-114.

²⁴ Tamże, s. 115-118; por. P. Batiffol, *Orpheus et l'Évangile*, Paris 1910, s. 83-85.

podkreśla apostołskie pochodzenie przekazywanych treści oraz przywołuje żyjących jeszcze świadków wydarzeń, o których mowa. Nie chodzi tu o ścisłe dowodzenie, ani pisanie rozprawy historycznej, lecz wskazanie na możliwość weryfikacji. Przy tej okazji odpowiada Szydelski na zarzut, jakoby Paweł sztucznie synchronizował treść swych listów z prorocत्वami mesjańskimi, a tym samym rozniżał się z prawdą historyczną. Autor katolicki uważa, iż „mógł Apostoł podawać wiernie prawdę historyczną, a równocześnie skoro to było możliwym, powoływać się na prorocत्वa, aby tym łatwiej przekonać Żydów, że Pan Jezus był Mesjaszem przyobiecany²⁵”.

Obraz, który daje lektura omawianych pism świadczy, że już w czasach apostołskich istniała określona wiara, sakramenty i władza, że całe chrześcijaństwo istniało w Palestynie i Jerozolimie przed rozejściem się apostołów do pogan. Apostołowie uważali się za władzę ustanowioną przez Chrystusa i władzę tę rzeczywiście wykonywali: głosili Ewangelię, ustanawiali przełożonych, rozstrzygali spory, wydawali prawa. Jednym słowem posiadali pełny autorytet opierający się na fakcie, „że byli świadkami bezpośrednimi życia Chrystusa na ziemi, Jego śmierci i zmartwychwstania i że Pan Jezus ich wybrał i posłał. To jedno tłumaczy wszystko, bez tego nie można nic pojąć²⁶”.

Przechodząc do omawiania ewangelii, Szydelski jeszcze raz przywołuje fragment Muratoriego, Tertuliana, Ireneusza, Justyna i Tacjana. W oparciu o te świadectwa stwierdza, że w połowie II w. istniał już w Kościele kanon ksiąg Nowego Testamentu, istniał zbiór czterech ewangelii. Uformowanie się tego ostatniego dokonało się między r. 90-120. Fakt ten bowiem musiał nastąpić przed wystąpieniem Marcjona w r. 140. W przeciwnym bowiem wypadku bezprzedmiotowe byłoby stwierdzenie Tertuliana zarzucające mu fałszowanie i zmienianie ewangelii²⁷.

Zaczynając od Łukasza, Szydelski widzi w nim autora trzeciej ewangelii i Dziejów Apostolskich. Na taki wniosek pozwalają jego zdaniem, podobna forma dedykacji oraz imię Teofila. Dedykacja informuje również, że ewangelia powstała przed Dziejami, prawdopodobnie jednak niewiele wcześniej ok. 61 r., gdyż te zaczynają się w sposób sugerujący kontynuację. We wstępie Łk znajduje się wspomnienie o wielu źródłach, na których opierał się i o własnych badaniach. Oznacza to zapewne źródła pisane i ustne, bez bliższego ich jednak określenia.

²⁵ Sz. Szydelski, *Początki chrześcijaństwa*, s. 122.

²⁶ Tamże, s. 147.

²⁷ Tamże, s. 149-152; por. T. Zahn, *Geschichte des neutestamentlichen Kanons*, Bd I, Erlangen 1888, s. 797.

Jest bowiem rzeczą pewną, że istniały już opisy życia i nauki Jezusa znane Łukaszowi. Żyjąc w okresie apostołskim obok Pawła, mógł stykać się również z innymi apostołami - naocznymi świadkami wydarzeń. Prawdopodobnie jego źródłami był Mk, logia oraz jakieś źródła pochodzenia palestyńskiego²⁸. W każdym razie należy uważać, że niezależnie od tego, z ilu źródeł korzystał Łukasz, miał dostęp do informacji źródłowych, poznał prawdę i spisał wydarzenia rzeczywiście zaistniałe (Łk 1,2)²⁹.

Tradycja kościelna, za najstarszą uważa Mt i jej powstanie sytuuje na ok. 40 r. Jej autorem był jeden z apostołów, co zaświadczone zostało w licznych późniejszych tekstach, które równocześnie - poczynając od Didache i listów Ignacego - zawierają wiele cytatów z Mt. Niezależnie od tego, czy Mateusz oparł się wyłącznie na własnych wspomnieniach, czy posłużył się także Mk i logiami, jego ewangelia „powstała w czasach spostołskich i w środowisku, które mogło kontrolować prawdziwość opowiadania i wszelkie kłamstwo wykryć z łatwością³⁰.

Trzy pierwsze ewangelie są więc utworami powstałymi w okresie apostołskim, za życia świadków opisywanych wydarzeń. Relacje odnoszące się do czynów i nauk Jezusa zawarte na kartach ewangelii Kościół przechowywał z niezwykłym pietyzmem, uznając w nich prawdziwe świadectwo mówiące o historycznej osobie Założyciela³¹.

Przechodząc do czwartej ewangelii Szydelski zaznaczył, że jest ona najczęściej i w sposób najbardziej dowolny interpretowana przez liberalną krytykę. Przypomniał więc przede wszystkim fakt, że była ona znana w Kościele już przez cały II w. Udowadnia to powołując się na ikonografię zachowaną w katakumbach rzymskich datowaną na pierwszą połowę II w., która przedstawia sceny wzięte z J. Do najstarszych typów przedstawień w sztuce katakumbowej należy pasterz niosący owcę na ramionach. Spotyka się go w katakumbach przełomu I/II w. i to w częściach najstarszych, jak w katakumbie św. Domitilii. Z początku II w. pochodzą malowidła przedstawiające paralytyka niosącego łożo, wskrzeszenie Łazarza i obraz dobrego pasterza. Na tenże okres datowane są sceny, w których można wyraźnie rozpoznać rozmowę Jezusa z samarytanką oraz trudniejszą do interpretacji, przedstawiającą prawdopodobnie Jana Chrzciciela

²⁸ Sz. Szydelski, Początki chrześcijaństwa, s. 154-155.

²⁹ Tamże, s. 158.

³⁰ Tamże, s. 160; por. T. Zahn, Geschichte des neutestamentlichen Kanons, Bd I, s. 892.

³¹ Sz. Szydelski, Początki chrześcijaństwa, s. 161.

wskazującego uczniom na Jezusa³². Treść wymienionych obrazów znana jest wyłącznie lub przede wszystkim z czwartej części ewangelii. O dobrym pasterzu wspominają Mt i Łk, ale dopiero J 10,1-6 umieszcza przypowieść. Synoptycy wzmiankują na temat uzdrowienia paralytyka, lecz dopiero Jan opowiada o uzdrowieniu po 30 latach choroby i wynikłym przy tej okazji sporze dotyczącym święcenia szabatu i posłannictwa Jezusa. Rozmowę z samarytanką i wskrzeszenie Łazarza podaje wyłącznie J. Skoro więc te sceny są tematem obrazów powstałych w początkach II w. w Rzymie „to jesteśmy zupełnie uprawnieni do wniosku, że ewangelia Janowa była już wtedy w Rzymie znana i czytana”³³.

Sposób narracji w czwartej ewangelii wyraźnie wskazuje na naocznego świadka doskonale zorientowanego w środowisku, które opisuje. Ma wprawdzie częściowo własne słownictwo teologiczne, odmienny punkt widzenia, w efekcie czego „co do metody i formy, a nawet i materiału podanego, wyróżnia się ewangelia czwarta od trzech ewangelii synoptycznych - nie podaje nam jednak Chrystus innego, niż Marek, Łukasz i Mateusz i nie kłóci się z nimi, ale ich rzeczywiście uzupełnia”³⁴.

Konkluzją powyższych analiz powinno być, zdaniem Szydelskiego uznanie ewangelii za źródła historyczne, pochodzące z początków chrześcijaństwa, napisane przez naocznych świadków lub ich uczniów. Niedopuszczalne jest więc traktowanie materiału ewangelicznego na równi z tekstami legendarnymi lub mitycznymi. Tym bardziej, że badania historyczności tekstu nie dają żadnych podstaw do twierdzenia, jakoby pisma te były zmieniane, uzupełniane a tym samym fałszowane³⁵.

Przeprowadzony przez autora katolickiego wywód krytyczny odnosi się do wszystkich podstawowych tez wolnomyslicielskich pojmowania świadectw mówiących o początkach chrystianizmu, proveniencji chrześcijańskiej i pogańskiej. Dając pozytywną wykładnię doktryny katolickiej, Szydelski polemizował przede wszystkim z twórcami poszczególnych prądów w wolnomyslicielstwie europejskim. W trzech przypadkach podjął także polemikę z wolnomyslicielami

³² Tamże, s. 161-162; por. A. Kaufmann, *Handbuch der Archeologie*, Paderborn 1905, s. 282, 327, 356, 378; zob. też K. Feliś, *Ostatnie dziesięciolecie archeologii chrześcijańskiej*, „Przegląd Powszechny” 27(1910) t. 55, s. 160-178; t. 56, s. 41-50.

³³ Sz. Szydelski, *Początki chrześcijaństwa*, s. 162.

³⁴ Tamże, s. 170; por. T. Zahn, *Geschichte des neutestamentlichen Kanons*, Bd I, s. 208, 898.

³⁵ Sz. Szydelski, *Początki chrześcijaństwa*, s. 204-207; tenże, *Historia religii a religia objawiona*, Lwów 1916, s. 199-201.

polskimi. I. Radlińskiemu wykazał, że nie ma podstaw do tłumaczenia czwartej ewangelii tak, jak gdyby dawała ona odmienny niż u synoptyków obraz Chrystusa i w związku z tym stanowiła jakąś nową fazę w rozwoju chrześcijaństwa. Synoptycy przedstawiają wprawdzie obszernie ludzką stronę działalności Jezusa, ale ta sama strona została wyraźnie wyeksplikowana również u Jana. Czwarta ewangelia przedstawia obraz Słowa Przedwiecznego, lecz obraz Syna Bożego znajduje się także u synoptyków. Przechodząc w ten sposób od jednego zagadnienia do drugiego, jedyną sensowną konkluzją będzie przyjęcie tezy o wzajemnym uzupełnianiu się tych utworów. Nie oznacza to bynajmniej zaprzeczenia właściwych tylko Janowi motywów kompozycyjnych, w zależności od których został ułożony materiał faktograficzny, „jako świadek naoczny cudów i nauk Chrystusowych, Jan dobywał ze skarbcza pamięci swojej tych rysów i tych szczegółów, które odpowiadały najbardziej jego celowi”³⁶. Układanie szczegółów zgodnie z pewnym planem nie koliduje jednak z prawdą historyczną. Jeśli Jan postanowił wykazać heretykom, którzy zaprzeczali bóstwu Jezusa, że jest On Słowem czyli Synem Bożym, to mógł tak zestawić Jego czyny i słowa, aby ta prawda stała się jak najbardziej oczywista. By zapewnić temu dowodzeniu się przekonywania Jan musiał oprzeć się na faktach historycznych, a nie na symbolach lub alegoriach. Lektura poszczególnych perykop czwartej ewangelii wykazuje tyle cech naturalnych i tyle elementów dla zasadniczej idei obojętnych, że nie można ich zrozumieć, jeśli się odrzuci prawdę historyczną tych opowiadań. Rozmowa z Samarytanką i inne sceny są skomponowane według pewnego planu, są tak dobierane, by warały pewną myśl głębszą i jakąś alegorię, ale nie przestają równocześnie być prawdziwymi w sensie historycznym. Nie oznacza to, że Jan zapisywał wszystkie nauki Jezusa bez jakiegokolwiek zmiany. Przedstawiając myśl Mistrza, czynił to nieraz na zasadzie pewnego przedstawienia lub tłumaczenia w oparciu o własne doświadczenia i refleksję. Niektóre słowa i zdania są powtórzone dosłownie, inne mogą być nieco rozbudowane i wyrażone nieco odmiennie, nie przestają jednak być prawdziwymi, gdyż powstały z połączenia Janowego planu z przypominanymi sobie szczegółami wydarzeń z życia Jezusa³⁷.

Można zatem przyjąć, że w czwartej ewangelii występuje apologia i historia. Tekst ma pewne swoiste cechy, ale pozostaje w zgodzie z faktami. Przytaczane mowy Chrystusa pozostają w swej istocie, a nieraz także w szczegółach, zgodne

³⁶ Tenże, *Początki chrześcijaństwa*, s. 211.

³⁷ Tamże, s. 212-216.

z kiedyś wygłoszonymi przez Mistrza. Ułatwiająca zapamiętanie forma, a przede wszystkim ścisła kontrola gmin chrześcijańskich, czyni z czwartej ewangelii - wbrew poglądom Radlińskiego - świadectwo przydatne do rekonstrukcji opisanych w niej zdarzeń. Nie daje ono natomiast, zdaniem Szydelskiego, żadnych podstaw, na których można by oprzeć tezę o stopniowej ewolucji chrześcijaństwa³⁸.

Przechodząc do krytyki teorii mitologiczno-astralnej głoszonej przez Niemojewskiego, autor katolicki podkreśla przede wszystkim dowolność, z jaką ten nurt wolnomyślicielstwa traktował świadectwa chrześcijańskie. Bezpodstawność interpretacji malarstwa katakumbowego wykazał przy okazji omawiania Jana. Polemizując z Niemojewskim skupił się na trzecim synoptyku. Zauważył na wstępie, że jest tam mowa o faktach historycznych, z powołaniem się na świadków i okoliczności. Narracja brana dosłownie jest jasna i zrozumiała, nie ma więc powodu do odwoływania się do wyszukanych i skomplikowanych konfiguracji astralno-mitycznych. Następnie wskazał Szydelski na zupełnie dowolne przesłanki, przy pomocy których Niemojewski analizował świadectwa. Chodziło tu m.in. o dowolne przeniesienie miejscowości podanych w ewangelii do konstelacji gwiazdnych, w oparciu o zupełnie luźne skojarzenia. Dowolnością znacznie dalej posuniętą było założenie, że ówczesni Żydzi byli doskonałymi znawcami astronomii i mitologii, a Łukasz należał do grona mędrców posługujących się globusem nieba. Te i podobne im rewelacje uznał Niemojewski za tak oczywiste, iż nie próbował w ogóle przeprowadzić jakiegokolwiek dowodu, który przemawiałby za ich przyjęciem. Zdaniem Szydelskiego, tego rodzaju interpretację świadectw chrześcijańskich należy uznać za niedorzeczne zestawienie frazesów³⁹.

Ponieważ świadectwa chrześcijańskie uchodziły w opinii Niemojewskiego za podrabiane lub iluzoryczne, Szydelski przeprowadza analizę wykazującą ich wirygodność historyczną. Zaznacza na wstępie, że sporny fragment u Józefa Flawiusza nie jest najważniejszy jeśli chodzi o historyczne istnienie Jezusa. Uważa, iż większe znaczenie ma całe dzieło Józefa, w którym dokładnie zostało przedstawione tło akcji ewangelicznej ze szczegółową charakterystyką Annasza, Kajfasza, Piłata, Heroda i innych. Wracając do fragmentu mówiącego o Chrystusie, Szydelski w oparciu o badania H. Schürera opowiada się za częściową

³⁸ Tamże, s. 212-218; por. W. Wiszniewski, Walka o Jezusa, „Rola” 29(1911) nr 46, s. 786.

³⁹ Sz. Szydelski, Początki chrześcijaństwa, s. 289-295.

interpolacją z równoczesnym przedstawieniem przyczyn powściągliwości Flawiusza. Jego milczenie nie może dowodzić nieistnienia Chrystusa, podobnie jak milczenie na temat chrześcijan pod koniec I w. nie dowodzi, że oni wówczas nie istnieli. Józef nie wspominał celowo, by nie narazić się na nieprzychyłość dworu cesarskiego, to jednak co pisał wystarcza nam na dowód, że ewangelie nasze są pismami historycznymi, że przedstawiają osoby realne, nie mistyczne, że tak samo jest rzeczywistością Chrystus jako człowiek, jak Piłat, Herod, Antypas, Annasz i inni⁴⁰. Przechodząc do innych pisarzy żydowskich Szydelski uważa, że Filon mógł rzeczywiście nie wiedzieć o Jezusie. Natomiast co do zmarłego ok. 100 r. Justusa z Tyberiady można przypuszczać, że rozmyślnie zachował milczenie. Milczeniu temu przeciwstawia autor katolicki świadectwo Pliniusza Młodszego z początku II w. oraz wzmiankę o Chrystusie skazanym na śmierć i o początku chrześcijaństwa u Tacyta sformułowaną „tak kategorycznie, że mimo woli nasuwa się przypuszczenie, iż oparł swoją relację na źródle jakimś zupełnie pewnym”⁴¹. Zdaniem Szydelskiego takim źródłem mogło być dzieło Pliniusza Starszego, który towarzyszył Tytusowi w czasie oblężenia Jerozolimy a wcześniej zarządzał Syrią. W takim razie świadectwu Tacyta należy przyznać wielką wartość⁴².

Dokonany przez Szydelskiego przegląd interpretacyjnego dorobku mitologii astralnej w odniesieniu do świadectw mówiących na temat początków chrześcijaństwa pozwala wysnuć konkluzję, że autor ten uważał teksty A. Niemojewskiego i jego epigonów za przejaw ignorancji połączonej z demagogią.

Trzecia ewangelia synoptyczna dała Szydelskiemu okazję do polemiki z R. Gansincem na temat ewangelii dziecięctwa Łk. Autor katolicki uważa, że datowanie spisu Kwiryniusza na lata 6-7 po Chr. i wysnuwanie stąd wniosku o braku motywu dla podróży Józefa i Marii z Nazaretu do Betlejem, jest dużym uproszczeniem problemu. Był bowiem wymieniony spis w latach podanych, ale mógł być także inny jeszcze w czasach Heroda, około dziesięciu lat wcześniej. Nie ma na to dowodów wprost w źródłach ówczesnych, ale mówi o tym wyraźnie Łk, którego tekst również jest poważnym źródłem, nie zasługującym na lekceważenie. Dowodzenie źródłowego charakteru Łk oprzeć można choćby

⁴⁰ Tamże, s. 299; por. H. Schürer, *Geschichte des jüdischen Volkes im Zeitalter Jesu Christi*, Bd I, Leipzig 1901, s. 548.

⁴¹ Sz. Szydelski, *Początki chrześcijaństwa*, s. 299.

⁴² Tamże, s. 299-300; por. P. Batiffol, *Orpheus et l'Évangile*, Paris 1910, s. 46-47.

na wzmiance dotyczącej tetrarchy Abileny, Lizaniasza, której prawdziwość potwierdziła archeologia⁴³.

Zdaniem Sz. Szydelskiego podobną funkcję w przypadku Kwiryniusza spełnia napis w Tivoli mówiący, że był on dwukrotnie mianowany przez Augusta zarządcą Syrii. Należy więc przyjąć, że możliwy był spis ludności wcześniejszy, zgodny z relacją Łk. Równocześnie odnaleziony w Egipcie napis z 104 r. po Chr. potwierdza zwyczaj udawania się rodzin do miejscowości swego pochodzenia dla dopełnienia formalności spisowych. Tak więc zarzut R. Gansinca o braku motywu podróży traci rację bytu, a tym samym przestaje istnieć rzekomy dowód podważający prawdziwość ewangelii dzieciństwa⁴⁴.

Analizę świadectw odnoszących się do historycznego istnienia Jezusa Chrystusa jako założyciela chrześcijaństwa przedstawił również ks. prof. Eugeniusz Dąbrowski. W charakterystyce ewangelii podkreśla on cel autorski, którym nie było podanie wyczerpującej historii życia i działalności Jezusa Ewangelistom obce były nawet, z wyjątkiem trzeciego synoptyka, zainteresowanie historiograficzne. Ich pierwszorzędnym zamiarem było utrwalenie ustnego nauczania i podanie zbawczej nauki związanej z osobą Chrystusa. Przedsięwzięcie to wykonali w sposób właściwy ich epoce, której zasady historiografii znacznie odbiegały od zasad obowiązujących w XIX w. Stąd błędem jest upatrywanie w ewangeliach dzieł historycznych w nowożytnym rozumieniu tego słowa. Mateusz i Jan pisali nie historię ale własne wspomnienie o Jezusie. Marek wspomina w tej formie w jakiej przechował je Piotr. Jedynie Łukasz zbiera dokumenty i z nich bezpośrednio korzysta. Dlatego już w połowie II w. Justyn, chcąc uprzystępnić światu helleńskiemu pojęcie ewangelii jako księgi, zaliczył je do znanego wówczas dobrze rodzaju literackiego zwanego *apomnemeumata* - rzeczy godne zapamiętania⁴⁵.

Nazwa ta pośrednio wskazuje na co najmniej trzydziestoletni ustny przekaz ewangelii. Okoliczność ta posiada doniosłe znaczenie w kwestii ewentualnego zaistnienia jakichś zniekształceń, co sugerują teksty I. Radlińskiego, J. Hempla,

⁴³ Sz. Szydelski, Z powodu „Ewangelii Bożego Narodzenia” prof. Gansinca, „Gazeta Kościelna” 30(1923) nr 3, s. 27; A. Klawek, Noc Betlejemka, historia czy legenda, Poznań 1920, s. 55-56.

⁴⁴ Sz. Szydelski, Z powodu „Ewangelii Bożego Narodzenia” prof. Gansinca, s. 27; zob. A. Deissmann, Licht vom Osten, Tübingen 1909, s. 195.

⁴⁵ E. Dąbrowski, Komunizm a historyczne podstawy chrześcijaństwa, „Głos Kapłański” 11(1937) s. 108; tenże, Ewangelie, ich powstanie i rodzaj literacki, Warszawa 1938, s. 98 cytuje opinię wybitnego znawcy starożytności E. Meyera, który Łukasza porównuje do wielkich historyków antyku, Polibiusza i Liwiusza. Zob. E. Meyer, *Ursprung und Anfänge des Christentums*, Bd I, Stuttgart 1921, s. 1-11.

W. Spasowskiego. Dąbrowski jest zdania, że dla wydania opinii konieczne jest zbadanie sposobu przechowywania tradycji we wschodnim kręgu kulturowym. Na podkreślenie zasługują niezwykle zdolności mnemotechniczne, jakie zaobserwowano u narodów posługujących się wyłącznie przekazem ustnym. Przejawiają się one m.in. w schematach rytmicznych, czyli opowiadaniach o pewnym powtarzającym się rytmie. W nauczaniu Jezusa zauważyć można to charakterystyczne dla stylu oralnego zjawisko wspomagające mnemotechniczne zdolności słuchaczy (MT 5,19; Łk 14,11). Oprócz nauk dotyczących ogólnych zasad życia, najczęściej występuje ono w przypowieściach. Obecność zatem wyżej opisanego zjawiska nakazuje daleko idącą ostrożność w kwestii pochopnych opinii o zniekształceniach. O ich zaistnieniu można by mówić, gdyby tradycja ewangeliczna kształtowała się jak legendy epickie na przestrzeni stuleci. Zaobserwowanych tam prawidłowości w żadnym razie nie można aplikować do tradycji liczącej lat trzydzieści. Poza tym przekazy ewangeliczne nie dokonywały się anonimowo, bez żadnej kontroli ze strony apostołów i uczniów apostolickich. Anonimowa tradycja jest fikcją, której przeczą źródła historyczne⁴⁶.

Przed 67 r. po Chr. ustna tradycja ewangeliczna została opisana i to w potrójnej formie, w trzech dziełach nie posiadających żadnego tytułu. Przy końcu I w. przybyło czwarte, również nie zatytułowane dzieło. Znane je jako pisma zawierające szczegóły z życia Jezusa i przynajmniej główne z wygłoszonych przezeń nauk. Z czasem dopiero zaczęto księgi zawierające dobrą nowinę nazywać ewangelią, w konsekwencji czego mówiło się o ewangeliach. Nigdy jednak nie zerwano z pierwotnym znaczeniem tego słowa i dlatego w tytułach najstarszych manuskryptów greckich pojawiają się wyrażenia „według”. Nie można wszakże z takiej formy tytułu wysnuwać, jak to robił Hempel, wniosku jakoby wyrażał on wątpliwość co do autentyczności danej ewangelii. Zaznacza się w nim wyłącznie, że była jedna ewangelia, której znano różne formy⁴⁷.

Krytyki poglądów marksistowskich dokonuje Dąbrowski również przy okazji referowania zagadnień historyczności tekstu. Zgadza się na stwierdzenie różnic między manuskryptami, lecz uważa, że raz na zawsze należy podkreślić, iż różnice te w bardzo nielicznych wypadkach tylko dotyczą treści ewangelii, zasadniczo wypływając z braku akcentów, przydechów i innych znaków diakrytycznych greckiego tekstu⁴⁸.

⁴⁶ E. Dąbrowski, *Ewangelie*, s. 23-28; tenże, *Proces Chrystusa*, Warszawa 1935, s. 32; por. M.J. Langrange, *Evangile selon saint Matthieu*, Paris 1927.

⁴⁷ E. Dąbrowski, *Ewangelie*, s. 29-30.

⁴⁸ Tamże, s. 30-34; E. Dąbrowski, *Komunizm a historyczne podstawy chrześcijaństwa*, s. 108-109.

Poruszona przez autora katolickiego problematyka apokryfów jest równocześnie krytyką poglądów Radlińskiego, który J zrównał z ewangeliami apokryficznymi jeśli chodzi o wartość historyczną. Dąbrowski źródła takiego podejścia doszukuje się w błędnym widzeniu podziału na pisma kanoniczne i apokryficzne. Uważa się bowiem, że podział ten w odniesieniu do tradycji ewangelicznej jest czymś całkowicie drugorzędnym. Oznaczałby interwencję hierarchii do rozwoju tradycji, a więc czynnika zewnętrznego, który na podstawie pewnych kryteriów dokonał wyboru w myśl utrwalających się poglądów teologicznych. Tym samym zakłada się, że tradycja obu typów ewangelii płynęła jednym torem. Jednakże, zdaniem Dąbrowskiego, cały szereg argumentów wskazuje, że rozwój tradycji ewangelicznej utrwalonej następnie w pismach, już od czasów apostoelskich rozwinął się w dwóch kierunkach. Pierwszy z nich pod przewodnictwem apostołów miał na celu podanie gminom nauki Jezusa wraz ze szczegółami biograficznymi. Prawdziwość tego kierunku była poręczona przez autorytet apostoelski. Drugi, nieco późniejszy, kierunek miał na względzie zaspokojenie naturalnej ciekawości chrześcijan odnośnie tych okresów z życia Jezusa, które kierunek pierwszy, akcentując główne zdarzenia bezpośrednio wiążące się z Odkupieniem, pozostawił w cieniu. To właśnie dało okazję do powstania ewangelii apokryficznych. Z wczesnych źródeł historycznych wynika niezbicie, że Kościół od początku uznawał tylko cztery ewangelie i ich stosunek do opisywanych wydarzeń odegrały tutaj kluczową rolę. Za konieczne uznano tylko te ewangelie, które były napisane przez apostołów (Mt i J) lub przez ich bezpośrednich uczniów (Mk i Łk). Pseudonimowy charakter apokryfów od początku w sposób zasadniczy odróżniał je od czterech ewangelii. Podział zatem na ewangelie kanoniczne i apokryficzne nie jest czymś drugorzędnym, lecz został dokonany w oparciu o najistotniejsze racje. Stąd stawianie przez Radlińskiego czwartej ewangelii kanonicznej na poziomie utworów apokryficznych jest ewidentnym błędem wynikającym z niedostatecznej znajomości kierunków rozwoju tradycji ewangelicznej⁴⁹.

Przechodząc do omawiania świadectw pozachrześcijańskich Dąbrowski zauważa, iż teza wolnomyślicielska mówiąca o ich całkowitej interpolacji musi budzić nieufność. Jej przyjęcie bowiem musiałoby oznaczać, że skrzętne badania filologiczne tekstów Tacyta, Swetoniusza i Pliniusza przechodziły do porządku dziennego nad sfalszowanym tekstem, który psuł kompozycję dzieła i wprowadzał nowe, nieznanne autorom idee⁵⁰.

⁴⁹ E. Dąbrowski, *Ewangelie*, s. 34-37.

⁵⁰ E. Dąbrowski, *Komunizm a historyczne podstawy chrześcijaństwa*, s. 20.

Próby podważania autentyczności świadectwa Tacyta prawie powszechnie uznano za chybione. Argumentów do takiej oceny dostarczyły sprawdziany zewnętrzne oraz analiza filologiczna tekstu. Otwartą pozostaje natomiast kwestia źródeł, z których korzystał ten historyk. Zdaje się bowiem nie ulegać wątpliwości, że opierał się na źródle pisanym, gdyż brak w jego tekście często spotykanych przy powoływaniu się na ustną relację form „dicunt” lub „ferunt”. Należy wykluczyć hipotezę głoszącą jakoby świadectwo Tacyta w ostatecznym ogniwie opierało się na wierze chrześcijan rzymskich z początku II w. Według Tacyta bowiem chrześcijaństwo zostało stłumione wraz ze śmiercią Chrystusa i dopiero po wielu latach ujawniło się ponownie w Judei i w Rzymie. Zrozumiałym jest, że taki pogląd nie mógł pochodzić od chrześcijan. Jeśli ponadto zwróci się uwagę na obecność terminu „Christus”, który w sferze pojęć żydowskich ma charakter sakralny, należy również wykluczyć zależność od źródeł żydowskich. Jako jedyna możliwość pozostają więc źródła pisane greckie lub rzymskie⁵¹. Ponieważ w dziełach Tacyta nie ma śladów korzystania z archiwów cesarskich czy senackich, a skądinąd wiadomo, że dostęp do nich był niezwykle trudny, źródeł należy szukać w relacjach pisarzy, którzy zajmowali się wojną żydowską i przypuszczalnie wspominali o Jezusie. Z wymienionych wyżej powodów pisarzem takim nie mógł być Józef Flawiusz, dlatego rozwiązania szukano w uzależnieniu świadectwa Tacyta od Pliniusza Starszego, Pliniusza Młodszego lub Antoniusza Juliana. Najwięcej zdaje się przemawiać za pierwszym z wymienionych autorów, jednakże brak dokumentów uniemożliwia definitywne rozstrzygnięcie. Jakkolwiek zagadnienie źródeł Tacyta zostaje otwarte, z pewnością należy wykluczyć ich chrześcijańską lub żydowską proveniencję, „natomiast treść dokumentu, odnosząca się do osoby Chrystusa, Jego śmierci i to za czasów cesarza Tyberiusza, gdy prokuratorem rzymskim w Judei był Piłat Poncjusz, jest jednym z najcenniejszych świadectw starożytności, potwierdzających prawdę ewangelii”⁵².

Dąbrowski sądzi, że brzmienie tekstu Flawiusza wyklucza możliwość by w dzisiejszej formie wyszło ono spod pióra tego autora. Nie sposób przyjąć, że Flawiusz wierzył w mesjańską godność i bóstwo Chrystusa. Powyższe racje skłaniają do przyjęcia interpolacji chrześcijańskiej, ale tylko w tych miejscach, które swą treścią na to wskazują. Po ich usunięciu pozostanie tekst autentyczny. Przyjęcie całkowitej interpolacji byłoby, zdaniem Dąbrowskiego, przesadnym

⁵¹ E. Dąbrowski, *Proces Chrystusa*, s. 15-16; Por. P. Batiffol, *Orpheus et l'Évangile*, s. 44-47.

⁵² E. Dąbrowski, *Proces Chrystusa*, s. 19.

niedocenianiem wartości tego świadectwa. Byłoby rzeczą dziwną, gdyby Flawiusz opisując historię Judei od Tyberiusza do Nerona pominął Jezusa i założoną przezeń religię zupełnym milczeniem. Ponieważ chciał przedstawić swój naród w jak najlepszym świetle, przemilcza mesjański aspekt a Jezusa i Jana Chrzciciela przedstawia jako nauczycieli moralności, co da się wytłumaczyć politycznym charakterem mesjanizmu żydowskiego oraz chęcią upodobnienia opisywanych ugrupowań religijnych do znanych w świecie grecko-rzymskim szkół filozoficznych. Jednakże zupełne pominięcie osoby Jezusa byłoby tym bardziej niezrozumiałe, że w tym czasie liczba chrześcijan w państwie rzymskim wzbudziła zainteresowanie inicjatorem tej religii nawet u pisarzy pogańskich. Poza tym wzmianka o Jakubie określająca go bliżej za pomocą pokrewieństwa z Jezusem nie miałaby sensu bez uprzedniego omówienia tej postaci. Autor katolicki uważa, iż wyeliminowana w oparciu o wewnętrzne kryteria poprawka chrześcijańska, pozwoli dotrzeć do autentycznego brzmienia świadectwa Flawiusza⁵³.

Historyczność osoby Jezusa znajduje potwierdzenie także w Talmudzie. Ortodoksyjny judaizm od momentu powstania chrześcijaństwa starał się przedstawić osobę jego założyciela w jak najgorszym świetle. Jest rzeczą pewną, że gdyby miał jakiegokolwiek wątpliwości co do realnej egzystencji Jezusa, akcentowałby przede wszystkim ten fakt. Skoro uciekał się do uwłaczających pomówień, kwestia historyczności niemożliwa była do podważenia. Stąd wzmianki odnoszące się do Jezusa w Gemarze i Tesefcie należy zaliczyć do żydowskich świadectw na rzecz Jego historyczności⁵⁴.

Z przedstawionej wyżej argumentacji Dąbrowskiego wynika, że interpretacja autentyczności, integralności i wiarygodności ewangelii dokonana przez Radlińskiego, obu przedstawicieli marksizmu i obu reprezentantów mitologii astralnej jest dowolna, tendencyjna oraz nie uwzględnia zasadniczych ustaleń nauki. Ten sam zarzut należy odnieść również do konkluzji, jakie autorzy wolnomyślicielscy wysuwają z analizy świadectw pogańsko-żydowskich.

Józef Kruszyński badając świadectwa chrześcijańskie podkreśla ich historyczną wartość. Obojętnie pod jakim aspektem będą badane księgi Nowego

⁵³ Tamże, s. 19-23; por. J. Klausner, *Jesus von Nazareth*, Berlin 1930, s. 70-74; A. Reville, *Jesus de Nazareth*, Paris, s. 272-280; E. Warmiński, *U podstaw chrystianizmu*, Poznań 1938, s. 36.

⁵⁴ E. Dąbrowski, *Chryścianizm a judaizm*, w: *Chryścianizm wobec niewiary i ateizmu*, Warszawa 1935, s. 95-96; J. Klausner, *Jesus von Nazareth*, s. 17-57; L. Goldschmidt, *Der babylonische Talmud*, Berlin 1903, s. 7, 179, 479; T. Herford, *Christianity in Talmud and Midrash*, London 1903, s. 344-369.

Testamentu, „czy weźmiemy pod uwagę ich język, czy zwyczaje, o których wzmiankują, czy wreszcie sposób pisania, wszystko przemawia za nimi w takim sensie, w jakim je przyjmuje tradycja i krytyka katolicka⁵⁵.

W kwestii nieskazitelności ewangelii Józef Kaczmarczyk stwierdza, że brak oryginałów nie może być uważany, jak sądził J. Hempel, za argument przemawiający za jej brakiem. Najstarsze rękopisy pochodzą z IV lub V w. Jest to materiał niezwykle dawny jeśli zważy się, iż najwcześniejsze odpisy klasyków łacińskich i greckich datowane są na VII i IX w. Także pod względem liczebności manuskryptów biblijnych nie można porównywać z żadną inną kategorią. Nowy Testament posiada ich blisko 4000. Porównanie odpisów Nowego Testamentu wykazuje, że różne w nich warianty dotyczą zaledwie tysięcznej części całego tekstu i odnoszą się wyłącznie do mało znaczących szczegółów. Warianty, które istnieją w rękopisach z IV i V w. pozwalają przypuszczać, iż chodzi tu o kopie różnych wcześniejszych recenzji. Fakt ten wprowadza badacza w III a nawet II stulecie, kiedy nowotestamentalne manuskrypty rozpowszechnione były we wszystkich kościołach państwa rzymskiego. Czytano je w wersji oryginalnej lub w łacińskim czy syryjskim tłumaczeniu. Najstarsze tłumaczenia, pochodzące z ok. połowy II w. Peszite i sięgającą I w. Itale, cechuje jasność i dosłowność przekładu. Nie różnią się one niczym istotnym od współcześnie znanego tekstu ewangelii. Pozwala to przypuszczać, że od czasu powstania ewangelii do momentu przekładu nie mogły zaistnieć w tekście żadne istotne błędy czy zmiany. Podobną wymowę mają liczne cytaty ewangeliczne zachowane u najstarszych pisarzy kościelnych⁵⁶.

Mimo, że w pracach Kaczmarczyka nie spotyka się imiennych polemik z tezami polskich wolnomyślicieli, to zaprezentowany wykład de facto taką polemikę stanowi. Jej osnową jest wykazana przez autora katolickiego historyczność autorstwa, tekstu i treści ewangelii. W odniesieniu do poglądów I. Radlińskiego podkreślony został przede wszystkim problem autorstwa czterech ewangelii. Każda z nich pochodziła od konkretnej osoby, której autorstwo było od początku stwierdzone na dwu niezależnych płaszczyznach: niezmiennej tradycji Kościoła oraz wewnętrznej struktury dzieła. Opinia Radlińskiego, dzieląca autorstwo między anonimowych zwiastunów ewangelii i poszczególne gminy, nie da się w żadnym razie utrzymać. Nie do przyjęcia jest również mniemanie, jakoby ewangelie powstały we wszystkich większych skupiskach

⁵⁵ J. Kruszyński, (rec.: P. Batiffol, *Orpheus et l'Évangile*, Paris 1900²), „Ateneum Kapłańskie” 3(1911) t. 5, s. 385; tenże, *Harmonia Ewangelii*, s. 71-72.

⁵⁶ J. Kaczmarczyk, *Ewangelie. Studium krytyczne*, Kraków 1915, s. 114.

chrześcijan, skoro od początku uznawano jedynie cztery⁵⁷. Kaczmarczyk wykazał, że nie ma podstaw do przesuwania czasu powstania synoptyków poza datę zburzenia Jeruzolimy, a Jana poza koniec I w., wobec czego datowanie przyjęte przez Radlińskiego jest błędne. Wewnętrznie sprzeczny jest stosunek tego autora do zagadnienia funkcji, jaką pełniła pamięć ludowa w przechowywaniu i strzeżeniu niezmienności ewangelii oraz całkowicie pominięta została funkcja kontrolna hierarchii.

Za polemiczne z tezami R. Gansinca należy uznać te wypowiedzi Kaczmarczyka, w których wykazuje historyczność Łukaszewej relacji na temat spisu Kwiryniusza⁵⁸. Krytyka poglądów T. Zielińskiego zawarta jest implicite w wielu miejscach studium wykazujących zdecydowanie semicki charakter najstarszej warstwy źródłowej świadectw chrześcijańskich. Bezpodstawność ataków J. Hempla na integralność ewangelii wykazał Kaczmarczyk omawiając najstarsze odpisy i tłumaczenia oraz liczne cytaty u pisarzy kościelnych. Zupełnej dowolności w traktowaniu autentyczności i wiarygodności ewangelii dowiodła analiza zewnętrznych i wewnętrznych argumentów przedstawiona przez autora katolickiego. Wczesne przyjęcie w Kościele czterech ewangelii kanonicznych, ich kronikarskie relacje odwołujące się do żyjących świadków opisywanych wydarzeń nakazują - wbrew usiłowaniom nurtu marksistowskiego - genetyczne związanie rodzącego się chrystianizmu z historyczną postacią Jezusa z Nazaretu.

Przeprowadzona przez Kaczmarczyka analiza wczesnej ikonografii katakumbowej w związku z czwartą ewangelią, wykazała pośrednio demagogię interpretacyjną nurtu mitologiczno-astralnego. Odrzucenie obiektywnych świadectw tylko dlatego, że nie odpowiadają przyjętym uprzednio założeniom, jawi się tutaj jako główna inspiracja tłumaczenia źródeł przez A. Niemojewskiego⁵⁹.

Józef Archutowski po szczegółowej analizie świadectw chrześcijańskich zaznacza, iż tradycja chrześcijańska i krytycy katoliccy utrzymywali zawsze, że cztery nasze ewangelie kanoniczne powstały w I w. i miały za autorów: apostołów Mateusza i Jana oraz uczniów apostołskich Marka i Łukasza⁶⁰.

Wobec istniejących argumentów nie pozostaje nic innego jak przyjąć, że

⁵⁷ Tamże, s. 122-203.

⁵⁸ Tamże, s. 96-98.

⁵⁹ Tamże, s. 75-79.

⁶⁰ J. Archutowski, *Zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa wobec krytyki współczesnej*, Warszawa 1916, s. 9-12.

ewangelie zawierają świadectwo bezpośrednich uczniów Jezusa Chrystusa, są w całości prawdziwe i zasługują na wiarę.

Wolnomyślicielskiemu podważeniu realności faktu zmartwychwstania Jezusa Chrystusa przeciwstawia Archutowski trzy wynikające ze świadectw pewniki. Stwierdzonym faktem jest śmierć Jezusa oraz złożenie Jego ciała do grobu. Równie niepodważalne jest znalezienie trzeciego dnia pustego grobu. Od tego czasu przez okres czterdziestu dni Jezus ukazywał się apostołom i uczniom. Jedynym zasadniczym wnioskiem, jaki z tych pewników może wypływać, to uznanie zmartwychwstania jako rzeczywistości. Próbę innych rozwiązań należy, zdaniem autora katolickiego uznać za sofistykę a nie naukową interpretację świadectw⁶¹.

Wagę tłumaczeń w docieraniu do autografów ewangelicznych podkreśla także J.S. Pelczar. Stanowią one najistotniejsze źródło historyczne mówiące o Jezusie. Autentyczność, nieskażoność i wiarygodność ewangelii opiera się na niezmiennej tradycji, troszczącej się o przechowywanie, świadectwach pisarzy pierwszych wieków oraz cechach wewnętrznych samych ewangelii. Narracja ewangelistów jest, zdaniem Pelczara, nacechowana prostotą i prawdomównością, w związku z którą obiekcje w stylu Gansinca są nie na miejscu. Historyczność wydarzeń z życia Jezusa potwierdzają liczni świadkowie, wśród których są chrześcijanie, heretycy, Żydzi i pisarze pogańscy⁶².

F. Rosłaniec uważa, iż „autentyczność i historyczność żadnego dzieła, żadnego dokumentu starożytności nie jest z taką oczywistością stwierdzona, jak autentyczność i historyczność ksiąg Nowego Testamentu”⁶³. Wysuwano często przez publicystykę wolnomyślicielską pomówienia o fałszerstwo nie ma, jego zdaniem, żadnych podstaw. Od początku istnienia bowiem chrystianizmu był on społecznością zhierarchizowaną. Depozytu wiary strzegli biskupi i kapłani.

⁶¹ „Gdy się zaprzeczy a priori możliwości zmartwychwstania powstanie pytanie, co zrobić ze świadectwami, które wyraźnie mówią o śmierci Jezusa, znalezieniu pustego grobu, ukazywaniu Jezusa Chrystusa zmartwychwstałego? Tego w sposób naturalny wytłumaczyć nie można i wszelkie próby muszą rozbić się o świadectwa pewne, wyraźne i niewzruszone”. Tamże, s. 66. Por. Z. Falczyński, *Interpretacje chrystofanii paschalnych w teologii XX wieku*, Lublin 1989 (mps BKUL). Problematyce zmartwychwstania Jezusa Chrystusa zostały poświęcone jeszcze dwie inne prace doktorskie: K. Skawińskiego i T. Doli napisane także pod kierunkiem najlepszego współcześnie znawcy w/w problematyki w Polsce prof. Edwarda Kopecia.

⁶² J.S. Pelczar, *Religia katolicka, jej podstawy, jej źródła i jej prawdy wiary*, Przemysł 1923, s. 17-20; por. tenże, *Obrona religii katolickiej*, t. I, Przemysł 1911, s. 201-202.

⁶³ F. Rosłaniec, *Powstanie i historyczność ksiąg Nowego Testamentu*, Poznań 1924, s. 14.

Poczynając od czasów apostołskich przechowywano je w archiwach i odczytywano często w czasie zgromadzeń liturgicznych. Niemożliwością było bez zwrócenia ogólnej uwagi i protestów wprowadzenie jakichś zmian lub zastąpienia tekstów autentycznych falsyfikatem⁶⁴.

Problematyce świadectw, które potwierdzają historyczne istnienie Jezusa Chrystusa, poświęcają wiele miejsca następujący katolicycy uczeni: S. Bartynowski⁶⁵, W. Chróścik⁶⁶, A. Fic⁶⁷, W. Kalinowski⁶⁸, A. Klawek⁶⁹, A. Kwieciński⁷⁰, F. Madeja⁷¹, W. Michalski⁷², W. Nowakowski⁷³, J. Oziębłowski⁷⁴, M. Sieniatycki⁷⁵, P. Siwek⁷⁶, Sz. Sobalkowski⁷⁷, A. Szandlerowski⁷⁸, W. Szczepański⁷⁹,

⁶⁴ Tamże, s. 18-19, W podobnym duchu pod adresem publicystyki wolnomyślniej „Ewangelii Myśli” wypowiedział się M. Skrudlik, *Bezbożnicy polscy. Z historii ruchów ateistycznych w Polsce współczesnej*, Warszawa 1932, s. 11.

⁶⁵ S. Bartynowski, *Apologetyka podręczna. Obrona wiary katolickiej z odpowiedziami na zarzuty*, Kraków 1918³, s. 320-337.

⁶⁶ W. Chróścik, *Idea odkupienia i odkupiciela w Nowym Testamencie a religie starożytne*, Lublin 1939.

⁶⁷ A. Fic, *Tajemnica betlejemaska*, „Szkola Chrystusowa” 7(1936) t. 12, s. 15-21.

⁶⁸ W. Kalinowski, *Dogmatyka w oświetleniu apologetycznym*, Poznań 1921, s. 116-133.

⁶⁹ A. Klawek, *Współczesne badania historyczne Nowego Testamentu*, „Przegląd Teologiczny” 3(1922) 125-131.

⁷⁰ A. Kwieciński, *Zarys apologetyki (teologii fundamentalnej) według Hettingera i Hakego*, Warszawa 1910, s. 78-86.

⁷¹ F. Madeja, *Zmartwychwstanie Chrystusa. Studium apologetyczno-biblijne*, Kraków 1922, s. 122-311.

⁷² W. Michalski, *Ewangelie synoptyczne w świetle badań historii i nauki*, Warszawa 1927, s. 24-63; tenże, *Próba astralno-mitologicznego wykładu Ewangelii*, „Miesięcznik Kościelny Unitas” 3(1911), t. 6, s. 89-115, 267-283.

⁷³ W. Nowakowski, *Czy życie Chrystusa Pana jest legendą?*, w: *Zbiór wykładów apologetycznych*, pod red. T. Trzczińskiego, Poznań 1912, s. 56-62.

⁷⁴ J. Oziębłowski, *O kapitalnym dziele „naukowym” polskiego astrologa XX wieku*, „Rola” 29(1911) nr 29, s. 514-515; nr 30, s. 530-531; nr 31, s. 546-547; tenże, *Wolnomyślność czy lekkomyślność*, „Rola” 29(1911) nr 35, s. 611-612; nr 36, s. 627-628; nr 37, s. 643.

⁷⁵ M. Sieniatycki, *Apologetyka czy dogmatyka fundamentalna*, Kraków 1932, s. 84-93.

⁷⁶ P. Siwek, *W pogoni za nieskończonością*, Kraków 1930.

⁷⁷ Sz. Sobalkowski, *Z zagadnień powstania i dziejów religii (Historia religii)*, Kielce 1939.

⁷⁸ A. Szandlerowski, *O „Bogu Jezusie” A. Niemojewskiego*, „Przegląd Katolicki” 49(1911) nr 22-29.

⁷⁹ W. Szczepański, *Cztery Ewangelie*, Kraków 1916; tenże, *Jezus z Nazaretu w świetle krytyki*, Poznań 1925, s. 5-63.

J. Teodorowicz⁸⁰, S. Trzeciak⁸¹, J. Urban⁸², W. Wiszniewski⁸³, S. Zawadzki⁸⁴.

W rekapitulacji podkreślić należy, iż autorzy katolicycy kładli silny akcent na naukowe zasady badania źródeł historycznych. Problem ten wyraźniej został wyartykułowany w pracach J. Archutowskiego, W. Michalskiego, S. Trzeciaka i F. Madeja przy okazji krytyki braku w różnym stopniu takich zasad po stronie wolnomyślicielskiej. Wiązało się to najczęściej z zagadnieniem korzystania z opracowań i krytycznych wydań tekstów źródłowych. Wolnomyśliciele polscy bazowali na tego typu pracach pióra zachodnich autorów niekatolickich. Przedstawieni w tej części pracy uczeni katolicycy również często powoływali się na wymienione kompendia. Sz. Szydelski, J. Kaczmarczyk i E. Dąbrowski umiejętnym zużytkowaniem wyników badań liberalnych protestantów z jednej strony rekompensowali brak takowych na gruncie katolickim, z drugiej zaś wykazywali nieumiejętne lub wręcz tendencyjne podejście wolnomyślicieli.

Podstawą katolickiej krytyki było pozytywne wykazanie wartości świadectw chrześcijańskich i pogańsko-żydowskich. Historyczność ewangelii została dowiedziona poprzez udokumentowanie zewnętrznymi i wewnętrznymi dowodami ich autentyczności, integralności i wiarygodności. Natomiast walor świadectw pogańskich i żydowskich z zastrzeżeniem, że ich zdaniem jest wyłącznie potwierdzenie historyczności osoby Jezusa, wykazano na drodze filozoficzno-historycznej krytyki tekstów. Owa dominująca tendencja pozytywnego wkładu sprawiła, że nie wszystkie szczegółowe twierdzenia polskich wolnomyślicieli związane z problematyką świadectw zostały poddane krytyce. Niekiedy autorzy katolicycy poprzestali na wykazaniu braku zasadności przesłanek, na których opierało się rozumowanie strony przeciwnej.

W przedstawionej katolickiej interpretacji świadectw oprócz wyraźnych polemik z poglądami poszczególnych wolnomyślicieli implicite zawarta została

⁸⁰ J. Teodorowicz, *Herold Chrystusa na tle epoki*, Poznań 1937, s. 25-172; tenże, *Od Betlejem do Nazaret*, Poznań 1932, s. 4-143.

⁸¹ S. Trzeciak, *Rozwój naturalny chrystianizmu z innych religii albo teorie pana Andrzeja Niemojewskiego w świetle nauki*, Petersburg 1912, s. 17-64.

⁸² J. Urban, *Walka o historyczne podstawy chrześcijaństwa*, „Przegląd Powszechny” 39(1922) t. 153/154, s. 1-21, 81-97, 240-245; tenże, *Świadectwo św. Pawła o Jezusie*, „Wiara i Życie” 18(1938) nr 11 s. 326-332; tenże, *Ewangelie jako źródło historyczne*, „Wiara i Życie” 18(1938) nr 12, s. 358-362.

⁸³ W. Wiszniewski, *Bóg Jezus. Studium krytyczne nad dziełem Andrzeja Niemojewskiego: „Bóg Jezus w świetle badań cudzych i własnych”*, Odessa 1911; tenże, *Walka o Jezusa*, „Rola” 29(1911) nr 45, s. 769-771; nr 46, s. 785-787; nr 47, s. 801-802; nr 48, s. 818-820.

⁸⁴ S. Zawadzki, *Apologetyka*, Warszawa 1916, s. 100-117.

globalna krytyka poszczególnych nurtów wolnomyślicielstwa. Ewolucjonistyczne ujęcie świadectw I. Radlińskiego skrytykowane zostało przez Sz. Szydelskiego, J. Kaczmarczyka i E. Dąbrowskiego. Wymienieni autorzy katolicki wykazali zbyt uproszczone podejście R. Gansinca do zagadnienia opisu Kwiryniusza i brak dostatecznego uzasadnienia wniosków, jakie autor wysnuł z tego faktu. Poglądy T. Zielińskiego doznały krytyki poprzez wykazanie w pracach wszystkich uczonych katolickich, że najstarsza warstwa źródłowa świadectw chrześcijańskich ma zdecydowanie semicki charakter. J. Kaczmarczyk, W. Szczepański, J.S. Pelczar i E. Dąbrowski podkreślili nienaukowo traktowanie świadectw przez nurt marksistowski, czego przykładem była ocena historyczności tekstu ewangelii zaprezentowana przez J. Hempla. Globalną krytykę zasad marksizmu odnoszącą się również do W. Spasowskiego znaleźć można także w pracach J. Kruszyńskiego. Czołowy polski przedstawiciel mitologii astralnej A. Niemojewski, skrajnie tendencyjnym i nienaukowym tłumaczeniem świadectw spowodował powstanie obszernych polemik w ramach większych prac autorów katolickich, jak to miało miejsce w twórczości Sz. Szydelskiego, F. Madeja, J. Teodorowicza i E. Dąbrowskiego oraz opracowań krytycznych pióra W. Michalskiego, A. Szandlerowskiego, W. Wiszniewskiego, S. Trzeciaka, J. Oziębłowskiego i J. Urbana. Równie zdecydowanie nauka katolicka odrzuciła interpretacyjne usiłowania nurtu publicystycznego. Dobity dowód tego zawierają prace J. Kaczmarczyka, J. Archutowskiego, F. Rosłańca, E. Dąbrowskiego i J. Urbana. Każde z ujęć wolnomyślicielskich okazało się błędne z powodu niepełnej lub tendencyjnej interpretacji źródeł. Żadne z nich nie uwzględniało komplementarnego charakteru poszczególnych świadectw, niektóre celowo pomijając lub odrzucając ewentualnie części lub w całości negując ich dowodową wartość. Proces analizy świadectw i konkluzje zdeterminowane były uprzednimi założeniami poszczególnych nurtów wolnomyślicielskich.

III. POLSKI SYNOD PLENARNY DIECZYZI SIEDLECKIEJ

1. Wprowadzenie i program synodu 140
 2. Otwarcie synodu. Materiały i program synodu I 145

ARTYKUŁY

1. O. Karłowicz, Trzeciaki, Krytyka katolicka poglądów politycznych i społecznych oświeceniowych i romantycznych 153

SPIS TREŚCI

DZIAŁ URZĘDOWY

EPISKOPAT POLSKI

23. Biskupi polscy o wartościach chrześcijańskich w życiu społeczeństwa i narodu 125

Z ORDYNARIATU

24. Słowo Biskupa Siedleckiego na Wielkanoc 1993 r. 136
25. Komunikat Biskupa Siedleckiego z okazji 30-tej rocznicy Świąceń Biskupich Księdza Biskupa Wacława Skomoruchy 137

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Z ŻYCIA DIECEZJI

26. Życzenia Wielkanocne Rektora Wyższego Seminarium Duchownego 140
27. V Seminaryjny Konkurs Biblijny 141

II POLSKI SYNOD PLENARNY W DIECEZJI SIEDLECKIEJ

28. Eucharystia - obecność Jezusa Chrystusa 142
29. Kościół Ludem Bożym. Materiał Studyjny: temat 3 145

ARTYKUŁY

30. O. Kazimierz Tuczyński, Krytyka katolicka poglądów polskich wolnomyślicieli odnośnie historyczności Jezusa Chrystusa 151

PL ISSN 0239-2763

Wydawca: Kuria Diecezjalna Siedlecka, Siedlce, ul. J. Pilsudskiego 62
Redaktor Naczelny: Ks. Roman Karwacki

Druk: Zakład Socjologii Religii SAK, 03-802 Warszawa, ul. Skaryszewska 12